



POLSKA

Nie będzie przełomowej inwestycji. Mamy nie zauważyć, bo jest powódź

W nocy z poniedziałku na wtorek, gdy oczy Polaków były zwrócone na zagrożenie związane z powodzią, Krzysztof Gawkowski, wicepremier i minister cyfryzacji, poinformował, że nie będzie inwestycji Intela w Polsce. Sytuacja była kompletnym zaskoczeniem dla polskiego rządu, bo jeszcze w ubiegłym tygodniu Ministerstwo Cyfryzacji podkreślało, że wszystko idzie w dobrym kierunku, a inwestycja nabiera tempa.

s.4

codziennie

Gazeta Polska

CORAZ TRUDNIEJSZA SYTUACJA MIESZKAŃCÓW Z OKOLIC WROCŁAWIA I WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO



WŁADZE NIE PANUJĄ NAD KRYZYSEM. KOLEJNE REGIONY POLSKI ZALEWANE WODĄ

Bilans ofiar powodzi rośnie i wynosi już 10 przypadków śmiertelnych. Najprawdopodobniej to nie koniec tragicznych informacji, gdyż nadal wielu ludzi uznawanych jest za zaginionych. Zdaniem ekspertów zagrożenie uderzeniem żywiołu będzie się utrzymywało jeszcze przez wiele dni. – Słyszymy, że Czesi mają dramatyczną sytuację na tamie w Ostrawie. Jeżeli ta woda w sposób niekontrolowany spłynie na nasze tereny, to możemy mieć poważne problemy – mówi „GPC” dr Krzysztof Woś, ekspert ds. gospodarki wodnej. Z kolei Marek Gróbarczyk, były minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, alarmuje, że ludzie odpowiedzialni za zarządzanie kryzysem wykazują się „ogromną niekompetencją”.

Środa

s.5

POLSKA

Ministerstwo bareizmów już nie chce dawać pożyczek

Ministerstwo klimatu w poniedziałek ogłosiło, że udzieli pożyczek poszkodowanym w czasie powodzi. Po krytyce ze strony opozycji zaczęto przekonywać, że... nie chodziło o pożyczki. – Ministerstwo klimatu ogłasza, że ministerstwo klimatu kłamie i kolportuje fake newsy. Tego Bareja by nie wymyślił... – stwierdziła wczoraj Monika Pawłowska.

s.4

POLSKA

Rząd zrzuca odpowiedzialność za ochronę ludności

To bardziej medialny dokument, a nie projekt, który rozwiązuje problem – ocenia dla „Codziennej” gen. Roman Polko, komentując projekt ustawy o obronie cywilnej, który przyjął rząd. Zgodnie z nim to samorządy mają przede wszystkim odpowiadać za „tworzenie i utrzymanie zasobów ochrony ludności”. – Wygląda to na uciekanie państwa od odpowiedzialności – mówi Polko.

s.3

SPORT

Olimpijczycy walczyli na wałach

Siatkarze, trenerzy i pracownicy klubu PlusLigi Stal Nysa walczyli na uszkodzonych wałach z powodzią w swoim mieście. Polski Związek Piłki Siatkowej i inne kluby ekstraklasy włączyły się w pomoc dla Stali i powodźian. Hala klubu przetrwała najgorsze i być może uda się ją uratować.

s.15

ŚWIAT

Republikanie chcą, by Trump miał taką ochronę jak Biden

Kolejna próba zamachu na Donalda Trumpa wzbudziła wątpliwości co do tego, czy ma on wystarczającą ochronę. Jego polityczni sojusznicy uważają, że nie – i apelują, by ją wzmocniono. Prezydent Joe Biden obiecał, że Secret Service (USSS) dostanie wszystko, czego potrzebuje, by go chronić.

s.6





Raymond Aron
(1905–1983) francuski socjolog i filozof, teoretyk polityki i publicysta polityczny, krytyk ideologii totalitarnych
\\ Uświadamiając sobie, że ludzie zawsze zanurzeni są w historii, którą sami stwarzają, bynajmniej nie musimy kapitulować przed relatywizmem czy nihilizmem, porzucając wszelką nadzieję, iż zdołamy zrozumieć nasz ludzki świat. \\



POGODA

Środa 18.09 Przejścia

WSCHÓD słońca 06:15 ZACHÓD słońca 18:44
Imieniny obchodzą: Areta, Aretas, Ariadna, Arian, Bałazar, Dobrowit, Irena, Irma, Irmina, Józef, Metody, Ryszarda, Sobierad, Stanisław, Stanisława, Stefania, Zachariasz, Zofia

Gdańsk	Lublin
22°C	25°C
17°C	15°C
Katowice	Kraków
23°C	23°C
16°C	13°C
Łódź	Poznań
25°C	26°C
17°C	18°C
Warszawa	Wrocław
26°C	25°C
18°C	17°C

Czwartek 19.09 Przejścia

WSCHÓD słońca 06:17 ZACHÓD słońca 18:42
Imieniny obchodzą: Dezyderiusz, Dezydery, Eliasz, Januariusz, January, Konstancja, Maria, Marta, Nila, Nilus, Paloma, Peleusz, Teodor, Trofim, Wicemir, Zuzanna

Gdańsk	Lublin
22°C	24°C
17°C	14°C
Katowice	Kraków
21°C	21°C
15°C	12°C
Łódź	Poznań
24°C	24°C
16°C	17°C
Warszawa	Wrocław
25°C	23°C
17°C	15°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Powódź. Tusk płaci polityczną cenę

Prognozy nie są przesadnie alarmujące, (...) nie ma powodu do paniki – mówił Donald Tusk, gdy katastrofa nadciągała nad południowo-zachodnią Polskę. Za te słowa ponosi pełną polityczną odpowiedzialność. Na razie cenę płacą inni – ludzie, którzy stracili życie, zdrowie, dorobek życia, szczęście i pokój domowego ogniska. PiS powinno już dziś prowadzić monitoring oraz analizę błędów i zaniechań rządzącej koalicji. I przypomnieć o nich we właściwej chwili. Dziś najważniejsza jest pomoc powodziarzom. Ona rzeczywiście nie ma partyjnych barw. Ale niech Tusk nie myśli, że Polacy zapomną jego słowa. Strach i niepewność w jego oczach wiele mówią. Szczucie na PiS już mu nie pomoże. Z tego, co dziś się dzieje w Polsce, rozliczany będzie właśnie on.

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

Rosjanie i rynek pożyczkowy w Polsce

W ostatnich tygodniach kolejne podmioty wyładowały na polskiej liście sankcyjnej prowadzonej przez Tomasza Siemoniaka, ministra spraw wewnętrznych i administracji. Jednym z nich jest warszawska firma, która zamierzała wejść na rynek pożyczkowy w na-

szym kraju. Plany te pokrzyżowały jednak Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Komisja Nadzoru Finansowego, które doprowadziły do objęcia jej sankcjami ze względu na powiązania z rosyjskim kapitałem, sięgającym Kremla. Problem jednak w tym, że te same osoby i podmioty przez lata kontrolowały jedną z największych firm pożyczkowych w Polsce. Z kolei jej dawni kluczowi menedżerowie m.in. zbijają fortunę na tzw. jednorazowych papierosach. Gdzie lądują miliony z tego wątpliwego interesu, który zapowiadała zdelegalizować Izabela Leszczyna, minister zdrowia? To – jak wynika z nieoficjalnych informacji – ustaliła już ABW. Ujawnienie tych powiązań może wywołać trzęsienie ziemi.



Wojciech Mucha



Grzegorz Wszolek

Kapitulacja rządu

O tym, że rząd koalicji 13 grudnia to w dużej mierze grupa rekonstrukcyjna okresu 2007–2015, zdążyliśmy się już przekonać. Donald Tusk używa tych samych sztuczek co przed dekadą. Przykładem jest pozowanie nad miską z zupą, rzekomo nadesłaną mu na zalane tereny kurierem przez Kochającą żonę. Gorzej, że nie tylko w sferze propagandy wygląda to co najmniej niepoważnie. Czymże jest bowiem wspólna konferencja z Jerzym Owsiakiem, na której Tusk ogłasza, że oto lider WOŚP zajmie się – jak rozumiem w miejsce organów państwa – koordynacją pomocy dla poszkodowanych? Wszystko to obok pozaprawnych działań, zapowiedzi kolejnych naruszeń prawa i realnych krzywd, jak te zadane ks. Olszewskiemu i urzędnikom Ministerstwa Sprawiedliwości. Tu także widzimy powrót to lat minionych, gdy tę rolę odgrywali kibice w typie Piotra Staruchowicza czy Macieja Dobrowolskiego. Pocieszające jest to, że po 11 miesiącach od wyborów koalicja 13 grudnia jest na takim etapie degrengolady jak po sześciu, siedmiu latach rządów PO. Oznacza to, że może to wszystko długo nie potrwać. Oby.

Wróciło jak bumerang

Politycy koalicji rządzącej narzekają, że opozycja robi politykę na ludzkiej tragedii i wykorzystuje powódź do zbijania politycznych punktów. Owszem, zdarzają się przesadne wpisy, pełne emocji po stronie polityków PiS. Jednak nic nie dzieje się bez przyczyny. To Koalicja Obywatelska swoją totalnością przetrwała szlak w politycznej bijatyce. To ówczesna opozycja uderzała bezpardonowo w gabinet Mateusza Morawieckiego, gdy Polska zmagala się z czymś zupełnie niespodziewanym, jak COVID-19. Po wyjeździe delegacji rządowej do Kijowa – pierwszej oficjalnej po wybuchu wojny – KO atakowała Jarosława Kaczyńskiego za słowa o potrzebie interwencji pokojowej NATO. Gdy pojawiły się problemy z dystrybucją węgla, straszono ludzi, że nie będą mieli czym ogrzać domów. W 2020 r. Morawiecki dostawał bečki za wyjazd na tereny zalewane powodzią na Podkarpaciu. Tak, jestem za umiarem w polityce i obniżeniem negatywnych emocji. Nie oznacza to jednak zdjęcia politycznej odpowiedzialności z konkretnych decyzji lub ich braku.



PRAWO \ Polko: Projekt ustawy o obronie cywilnej to medialny dokument

Rząd przerzuca na samorządy odpowiedzialność za ochronę ludności

To bardziej medialny dokument, a nie projekt, który rozwiązuje problem obrony cywilnej – ocenia dla „Codzienniej” gen. Roman Polko, komentując projekt ustawy o obronie cywilnej, który przyjął rząd. Zgodnie z nim to samorządy mają przede wszystkim odpowiadać za „tworzenie i utrzymanie zasobów ochrony ludności”. – Wygląda to na uciekanie państwa od odpowiedzialności, a to ono musi kształtować i koordynować działania. Obecna sytuacja pokazuje, że samorządy same sobie nie poradzą. Ważna jest praktyka, a ta od lat kuleje. Także teraz. Dlaczego sztab kryzysowy w sprawie powodzi prowadzi premier, a nie szef MSWiA, który realnie koordynuje działania? – mówi Polko.

Jarosław Molga

Po krótkim okresie konsultacji rząd przyjął projekt ustawy o obronie cywilnej. Projekt wywołał szereg kontrowersji i wątpliwości ze strony samorządów. Zawarte w nim zapisy mówią bowiem o tym, że to samorządy mają odpowiadać za „tworzenie i utrzymanie zasobów ochrony ludności”. Oznacza to budowę budynków mających w razie sytuacji kryzysowej zapewnić ochronę ludności, magazynów i przechowywanie żywności oraz innych środków pozwalających chronić i ratować ludzi w sytuacji np. wojny czy kataklizmu. Rząd przekonuje, że „na realizację nowych rozwiązań rząd będzie przeznaczał rocznie nie mniej niż 0,3 proc. PKB” i środki te będą udzielane samorządom, by mogły sprostać wymogom nowej ustawy.

Nie zapisy, ale praktyka

– Ten dokument jest bardziej medialny, niż proponuje realne działania. Najważniejsza jest praktyka, a nie zapisy. Nie widać tu, jak w praktyce konkretnie miałyby wyglądać organizacja ochrony ludności poza pewnymi ogólnymi założeniami. W praktyce bez takich konkretów rzeczywistość często rozmija się z oczekiwaniami. Tak np. warszawskie metro miało służyć także jako schron. Gdzieś po drodze to założenie zginęło i okazuje się, że nie może pełnić takiej funkcji. Ten projekt przypomina mi ustawę o uży-

ciu broni do obrony granicy przez wojsko. Wiadomo, że żołnierze nie mogą służyć jako żywe tarcze, ale granicę chroni Straż Graniczna i to ona powinna mieć własną formację. Zamiast rozwiązania systemowego wysmażono ustawę, która tak naprawdę niczego nie zmienia, ale medialnie ogłoszono rewolucję – mówi gen. Polko.

Zwraca uwagę na fakt, że zgodnie ustawą szereg zadań spada na samorząd, ale te od lat nie radzą sobie nie tylko z utrzymaniem infrastruktury, ale także organizacją zarządzania kryzysowego. Przypomina, że jeszcze za czasów kadencji Lecha Kaczyńskiego w 2004 r. prowadzone były ćwiczenia m.in. w Warszawie, na których okazało się, że nieaktualne są mapy, procedury, a sztaby tak naprawdę nie wiedziały, co mają robić. – Ta sytuacja niewiele się zmieniła. Możemy to zresztą obserwować na centralnym szczeblu także teraz. Dlaczego to premier prowadzi posiedzenia sztabu kryzysowego, jeśli za prowadzenie działań odpowiada szef MSWiA? Dlaczego osobne konferencje robi minister obrony narodowej, choć wojsko tylko wspomaga i jest elementem w tych działaniach? Czyżby chodziło o medialną promocję? Premier co najwyżej powinien przysłuchiwać się temu, co mają do powiedzenia eksperci, a uczulać ich na to, żeby mówili prostym językiem. Ekspert ma wyjaśnić problem kierującym działaniami, a nie mówić prosto. A ja chcę widzieć gospoda-

rza, który realnie i rzetelnie kieruje działaniami – podkreśla Polko. I dodaje, że bardzo słuszną jest decyzja prezydenta Andrzeja Dudy, by nie jeździć w miejsca dotknięte powodzią i angażować niepotrzebnie służby, bo nieważne są medialne przekazy z obecności, tylko realne działania, a te prowadzi w imieniu prezydenta szef BBN.

Państwo, nie samorząd

Projekt był krytykowany m.in. dlatego, że kryterium przydziału środków dla samorządów na realizację zadań jest gęstość zaludnienia (liczba mieszkańców na terenie danego samorządu). W efekcie samorządy najbardziej zagrożone wojną hybrydową czy wręcz inwazją na wschodzie kraju otrzymałyby mniej środków z budżetu ze względu na mniejszą liczbę mieszkańców. MSWiA wyjaśnia, że poza ogólnym kluczem przydzielania pie-



Po krótkim okresie konsultacji rząd przyjął projekt ustawy o obronie cywilnej, który wywołał wiele kontrowersji i wątpliwości ze strony samorządów
| fot. Maciej Kulczyński/PAP

niędzy będą inne kryteria pozwalające dofinansować te samorządy.

– Trudno znaleźć jakiś dobrze działający klucz, według którego przyznawane są środki. Problem polega raczej na tym, że widać w tym projekcie ucieczkę państwa od odpowiedzialności i przerzucenie wysiłku na samorządy. Tymczasem w takich obszarach jak bezpieczeństwo to państwo powinno decydować i koordynować finansowanie i działanie, ponieważ patrzy z innej perspektywy i zna zagrożenia. Widać to teraz, kiedy wiadomo, że obszar objęty powodzią po raz kolejny w ciągu kilku dekad powinien zostać odpowiednio zabezpieczony, tam powinny trafiać środki, inwestycje zapewniające bezpieczeństwo. Podobnie jest z obszarami granicznymi na wschodzie. Nie klucz przyznawania środków, ale realne działania państwa muszą wzmacniać bezpieczeństwo tych obszarów – mówi generał Polko.

Większa elastyczność

W projekcie ustawy w trakcie prac wprowadzono kilka zmian mających umożliwić np. przekazywanie zasobów będących w rękach wojewodów samorządom czy też przekazanie siłom zbrojnym zasobów przeznaczo-

nych do ochrony ludności. – To akurat ma sens, ponieważ sztywne zapisy w sytuacjach kryzysowych często krępują poszczególne organy prowadzące działania i niepotrzebnie przedłużają niesienie wsparcia – mówi Polko. Podkreśla, że ta elastyczność, bardziej otwarte myślenie powinny pojawić się w gremiach, które planują i mają realizować zadania ochrony ludności. – Ostatnie posiedzenie sztabu kryzysowego z udziałem premiera bardziej przypominało odprawę u Putina, gdzie ten przesłuchuje po kolei swoich podwładnych. Tymczasem już od dawna nawet w armii nie prowadzimy tak odpraw. Jest dyskusja, burza mózgów, by znaleźć optymalne rozwiązania. Tego samego potrzeba także w sztabach lokalnych, na poziomie gmin i powiatów. Tam często od lat nie było żadnej katastrofy, sytuacji kryzysowej. W efekcie są to często skostniałe struktury, które przygotowują materiały, których nawet nie można poznać, bo ich zdaniem są tajne. Za tajemnicą łatwo ukryć niekompetencję. Ten praktyczny obraz struktur odpowiedzialnych za ochronę ludności trzeba zmienić, a ogólne zapisy tego projektu ustawy tego nie gwarantują – mówi generał Polko.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



foto: Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIS CHCE POMÓC RZĄDZĄCYM

POLITYKA \ PiS domaga się udzielenia większego wsparcia dla osób dotkniętych skutkami powodzi. Wiceszef partii Mariusz Błaszczak przedstawił projekt ustawy, który znacznie zwiększy środki dla poszkodowanych. Dokument ma zostać złożony na najbliższym posiedzeniu Sejmu. Opozycja domaga się również zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Sejmu.

POLITYKA \ Będą zmiany w rządzie?

Ministerstwo bareizmów. Już nie chce dawać pożyczek

Ministerstwo Klimatu i Środowiska w poniedziałek ogłosiło, że w ramach specjalnego programu udzieli pożyczek poszkodowanym w czasie powodzi. Po krytyce ze strony opozycji i innych polityków koalicji zaczęto przekonywać, że nie... chodziło o pożyczki. – Ministerstwo Klimatu i Środowiska ogłasza, że Ministerstwo Klimatu i Środowiska kłamie i kolportuje fake newsy. Tego Bareja by nie wymyślił... – stwierdziła wczoraj Monika Pawłowska.

Jacek Liziniewicz

Czas powodzi nie jest łatwy dla Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Ostatnie lata Urszula Zielińska, Paulina Hennig-Kłoska i Mikołaj Dołęga spędzili na tym, aby przekonywać, że w Polsce niepotrzebne są inwestycje w rzeki i zbiorniki. Wszelkie instalacje, które dzisiaj pomagają ratować miasta przed zalaniem, nazywali oni m.in. „deinwestycjami”. Nie lepiej im jednak idzie reakcja na kryzys. W poniedziałek Paulina Hennig-Kłoska poinformowała o wdrożeniu programu dla obszarów dotkniętych powodzią. Zrelacjonowali to urzędnicy na platformie X.

„Przeznaczmy także ok. 100 mln zł na niskooprocentowane pożyczki na poziomie 1,5 do 2,5 proc. na likwidację skutków powodzi, w tym przede wszystkim na: naprawę kanalizacji, naprawę szkód w oczyszczalniach ścieków, naprawę stacji uzdatniania wody pitnej, likwidację szkód na składowiskach odpadów, likwidację



Propozycja pożyczek dla poszkodowanych przez powódzie oburzyła polityków opozycji i tysiące internautów
| fot. Jacek Szydłowski/Forum

cję szkód w kotłowniach, likwidację skażenia środowiska” – czytamy w informacji. Oburzyła ona polityków opozycji i tysiące internautów. „300 mln dają na elektryczne rowery, i to dopłaty! Dla powodźian proponują 100 mln zł pożyczki...” – napisał Jacek Ozdoba, były wice-

minister klimatu i środowiska. Sprawę podchwycił również były premier Mateusz Morawiecki, który pomoc rządową dla powodźian nazwał „mizerną” i wyśmiał pomysł pożyczek.

Frontalny atak na ministerstwo klimatu przeprowadziło PSL, które od miesiąca

toczy z tą instytucją wojnę o system łowiecki w Polsce. – Nie wierzę w to. Mi to się nie mieści w głowie, żeby w obliczu tragedii narodowej proponować ludziom, którzy utracili dobytek życia, pożyczkę. (...) A ciekawe, na ile procent? A może jeszcze żyrantów mają przyprowadzić?

Skandal! (...) Coś takiego nie powinno paść – grzmiał w Radiu Zet Piotr Zgorzelski, wicemarszałek Sejmu z PSL. To wzbudziło alarm w ministerstwie klimatu, które zaczęło mówić o tym, że padli ofiarą „dezinformacji”.

„Uwaga na nieprawdziwe informacje o wsparciu dla obszarów dotkniętych powodzią. Ministerstwo Klimatu i Środowiska proponuje działania dla poszkodowanych gmin. Teraz najważniejsze jest dla nas pilne uruchomienie dotacji dla samorządów. To posłuży do wsparcia centrów zarządzania kryzysowego. Pracujemy też nad pożyczkami z umorzeniem dla samorządów i gminnych spółek, które są jedną ze sprawdzonych form pomocy. Wsparcie dla ludzi zostało zapowiedziane z kolei przez Kancelarię Premiera Rady Ministrów po decyzji rządu o wprowadzeniu stanu klęski żywiołowej. Każdy poszkodowany będzie mógł zgłosić się do swojej gminy po natychmiastową pomoc finansową w kwocie 10 tys. zł – 8 tys. zł z tytułu pomocy społecznej oraz 2 tys. zł zasiłku powodziowego” – napisało Ministerstwo Klimatu i Środowiska.

Rzecznik ministerstwa Hubert Różyk zorganizował briefing, na którym tłumaczył, że chodziło im o program wsparcia samorządów i jest to tylko element szerszej działalności rządu. Wczoraj jednak na wszelki wypadek Paulina Hennig-Kłoska i jej zastępczyni Urszula Zielińska nie organizowały konferencji prasowych. Obie miały być w województwach zalanych przez wodę.

Nie będzie przełomowej inwestycji. Mamy nie zauważyć, bo jest powódź

PIENIĄDZE \ W nocy z poniedziałku na wtorek, gdy oczy Polaków były zwrócone na zagrożenie związane z powodzią, Krzysztof Gawkowski, wicepremier i minister cyfryzacji, poinformował, że nie będzie inwestycji Intela w Polsce.

„Intel wstrzymuje na dwa lata swoje kluczowe inwestycje w Europie – w tym budowę fabryki w Polsce – przez globalne problemy finansowe firmy. Poinformował mnie o tym Pat Gelsinger, szef Intela. Przez ostatnie miesiące pracowaliśmy nad przygotowaniem strategicznych inwestycji półprzewodnikowych. W ubiegłym tygodniu dostaliśmy od Komisji Europejskiej zielone światło na złożenie wniosku o po-

moc publiczną dla Intela. To doświadczenie pozwala nam sprawnie realizować podobne projekty i będziemy nad tym pracować w przyszłości” – napisał na portalu X Krzysztof Gawkowski.

Sytuacja była kompletnym zaskoczeniem dla polskiego rządu, bo jeszcze w ubiegłym tygodniu Ministerstwo Cyfryzacji podkreślało, że wszystko idzie w dobrym kierunku, a inwestycja nabiera tempa.

– Komisja Europejska poinformowała Polskę, że jest zielone światło dla notyfikacji pomocy publicznej dla firmy Intel. To ważny krok, na który czekaliśmy ostatnie kilka miesięcy i o który zabiegaliśmy w Brukseli. Fabryka półprzewodników w Polsce jest coraz bliżej realizacji. Wzmocni to znacząco gospodarkę, jak i bezpieczeństwo kraju – mówił trzy dni wcześniej Krzysztof Gawkowski.

Wtórował mu zastępca. – Liczymy, że podpisanie umowy z Intellem nastąpi do końca tego roku. Wówczas będzie możliwe rozpoczęcie budowy zakładu. Będzie to największa bezpośrednia inwestycja zagraniczna w Polsce od wielu lat. Jeszcze ważniejsze jest jednak to, że dotyczy ona półprzewodników, jednego z kluczowych produktów napędzających gospodarkę przyszłości – dodał Dariusz Standerski, wiceminister cy-

fryzacji, który stoi na czele Międzyresortowego Zespołu ds. Krajowych Ram Wspierania Strategicznych Inwestycji Półprzewodnikowych.

Sytuację krótko skomentował były premier Mateusz Morawiecki. – Do ostatniej chwili chępli się, że pracują nad inwestycją Intela. Dziś wycofują się pod osłoną nocy. Tylko Polska szkoda – podsumował krótko Morawiecki.

Jacek Liziniewicz



PODEJRZENIE CELOWEGO PRZERWANIA WAŁÓW

SKANDAL \ Prokuratura w Jeleniej Górze wszczęła śledztwo ws. przerwania wału przeciwpowodziowego przy użyciu koparki. Ze wstępnych ustaleń wynika, że przekopu dokonano w celu przekierowania wody, która zalewała jeden z ośrodków wypoczynkowych w Cieplicach.

fot. Marcin Pegaz/Marcin Pegaz/Gazeta Polska



fot. KAS/d

EGZOTYCZNY PRZEMYT

KRYMINALNE \ Funkcjonariusze z podkarpackiej KAS podczas kontroli na przejściu granicznym w Medyce znaleźli skamieniałego koralowca. Przeciwnie kobiecie, która próbowała okaz przewieźć, wszczęte zostało postępowanie karne.

KATASTROFA \ Coraz trudniejsza sytuacja mieszkańców z okolic Wrocławia i województwa lubuskiego

Władze nie panują nad kryzysem. Kolejne regiony Polski zalewane wodą

Bilans ofiar powodzi rośnie i wynosi już dziesięć przypadków śmiertelnych. Niestety najprawdopodobniej to nie koniec tragicznych informacji, gdyż nadal wielu ludzi uznawanych jest za zaginionych. Zdaniem ekspertów zagrożenie uderzeniem żywiołu będzie się utrzymywało jeszcze przez wiele dni. – Słyszymy, że Czesi mają dramatyczną sytuację na tamie w Ostrawie. Jeżeli ta woda w sposób niekontrolowany spłynie na nasze tereny, to możemy mieć poważne problemy – mówi „GPC” dr Krzysztof Woś, ekspert ds. gospodarki wodnej. Z kolei Marek Gróbarczyk, były minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, alarmuje, że ludzie odpowiedzialni za zarządzanie kryzysem wykazują się „ogromną niekompetencją”.

Jan Przemyski

Część regionów Polski rozpoczyna sprzątanie i liczenie gigantycznych strat poniesionych w wyniku powodzi, a inne dopiero przygotowują się na uderzenie wielkiej wody. W piątek fala kulminacyjna dotrzeć ma do Wrocławia, teraz z żywiołem walczą mieszkańcy terenów przed stolicą Dolnego Śląska. Rządzący podjęli decyzję, że ze względu na to, że woda w Brzegu osiągnęła 620 cm, w miejscowości Lipki otwarty zostanie jaz (zapora hydrotechniczna w poprzek rzeki), a polder (teren depresyjny łądu, otoczony zabezpieczeniami przeciwpowodziowymi) Oława-Lipki zacznie wypełniać się wodą. Tereny te zamieszkuje kilkaset osób i nie wszystkie zgodziły się na ewakuację ze swoich domów.

Władze nie panują nad kryzysem

Decyzje rządzących są surowo krytykowane przez mieszkańców okolic. Oprócz rozgoryczenia pojawiają się również zarzuty o niekompetencję i chaos w procesie decyzyjności. Wiele dyskusji wywołała m.in. informacja o nagłym, wcześniej nieprzewidywanym zrzucie wody ze zbiornika, którego administratorem jest elektrownia wodna Lubachów, należąca do spółki Tauron. O tym zdarzeniu wspomniała we wtorek prezes Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody Polskie” Joanna Kopczyńska podczas posiedzenia sztabu kryzysowego, na którym obecny był m.in. Donald Tusk. – Nie zostaliśmy jako Wody Polskie poinformowani o tym zrzucie. I ta woda idzie na Marszowice. (...) Układanie worków jest utrudnione. Nie wiadomo, czy nie będzie potrzebna ewakuacja – powiedziała Kopczyńska. – Informacja, którą otrzymaliśmy o zrzucie wody, o braku współpracy i kooperacji, jest szokująca – ocenił Tusk i powiedział, że będzie wyjaśniał sprawę.



fot. Robert Neumann/Forum

„Skala niekompetencji jest porażająca”

Ludzie, którzy odpowiadają za zarządzanie kryzysem, na czele z Tuskiem, wykazują się ogromną niekompetencją i nieznajomością tematu. Jeżeli jeden ze zbiorników zarządzany przez spółkę skarbu państwa zrzuci wodę w tak krytycznej sytuacji i ani premier, ani ludzie w Centrum Zarządzania Kryzysowego nic o tym nie wiedzą, to widzimy, z jaką porażającą skalą niekompetencji mamy do czynienia – skomentował tę sytuację dla „Codziennej” Marek Gróbarczyk, były minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, a obecnie europosel PiS. Naszego rozmówcę zapytaliśmy też, w którym miejscu katastrofy jesteśmy. – Obawiam się, że nie jesteśmy jeszcze w połowie. Czekamy na falę powodziową. Sytuacja poniżej zbiornika Racibórz, czyli na takich odcinkach jak Kędzierzyn-Koźle czy Opole, wygląda w miarę dobrze. Problemem są dopływy, które nie są ujęte w system raciborski, tylko bezpośrednio wpadają do Odry. Te kwestie stanowią dzisiaj największe zagrożenie. Trudno jednak dokładnie oszacować jego skalę, gdyż dane udostępniane przez obóz rządzą-

cy są nieprecyzyjne i wybrakowane – mówi nam europosel Gróbarczyk.

Zalewa też województwo lubuskie

Z informacji przekazanych „Codziennej” przez naszego dziennikarza Grzegorza Brońskiego wynika, że coraz poważniejsza sytuacja jest także w województwie lubuskim. Tam rzeka Bóbr, czyli największy z lewobrzeżnych dopływów Odry, zaczyna poważnie zagrażać okolicznym miejscowościom. We wtorek rano poziom wody na wodowskazie wskazywał 530 cm. Po południu wodowskaz, który kończył się na 600 cm, był już cały pod wodą. Co więcej, Bóbr przepływa przez centrum takich miejscowości, jak Szprotawa, Małomice czy Żagań, w których w kolejnych kilkunastu godzinach sytuacja powodziowa może się znacząco pogorszyć.

„Wody więcej niż w 1997 r.”

„Codzienna” skontaktowała się też z dr. Krzysztofem Woś, ekspertem ds. gospodarki wodnej i byłym prezesem spółki Wody Polskie, aby zapytać o jego prognozy na najbliższe dni. – Słyszymy, że Czesi mają dramatyczną sytuację na tamie w Ostrawie. Jeżeli ta woda w sposób nie-

kontrolowany spłynie na nasze tereny, to możemy mieć poważne problemy. Zbiorniki w rejonie Nysy są przepełnione i obecnie trzeba z nich odprowadzać tyle wody, ile do nich dociera, aby nie doszło do rozlania, bo wówczas rozmiary katastrofy będą jeszcze większe – tłumaczy dr Woś. – Wielu obserwatorów twierdzi, że w Kotlinie Kłodzkiej wody było więcej niż w 1997 r. W 2019 r., jeszcze gdy pracowałem w Wodach Polskich w Kłodzku, zorganizowaliśmy spotkanie, na którym tłumaczyliśmy, jak ważne jest uaktualnienie koncepcji ochrony przeciwpowodziowej. Niestety środowiska ekologiczne i część mieszkańców chciały natychmiast i kategorycznie zakazać budowy kolejnych zbiorników retencyjnych w tym regionie. Nasze argumenty były zakrzykiwane. Mam nadzieję, że z tej tragedii zostaną wyciągnięte wnioski i rozpoczniemy rzetelną dyskusję na temat retencji – mówi ekspert. Naszego rozmówcę dopytaliśmy, w którym miejscu w procesie budowy zbiorników retencyjnych byliśmy dzisiaj, gdyby w latach poprzednich ekolodzy wraz z politykami z obozu Tuska nie blokowali inwestycji w rejonach Odry. – W 2023 r.

po niemałych wysiłkach skończyliśmy zbiorniki Krosnowice i Szalejów. Gdyby nie protesty, to dziś byłibymy na bardzo zaawansowanym etapie kompletowania dokumentacji niezbędnej do wykonania kolejnych zbiorników. Prace niedługo mogłyby się zaczynać.

Retencja to konieczność

O potrzebie rzetelnej dyskusji na temat przyszłości retencji mówi także europosel Gróbarczyk. – Przyznam, że z przerażeniem patrzę w przyszłość, dlatego że u polityków koalicji 13 grudnia nie widać żadnej refleksji. Natomiast mam nadzieję, że przyjdzie jakieś opamiętanie i wrócimy do rozmów na przykład nad kompleksowym systemem zabezpieczania, czyli połączeniami kanałów ulgi ze zbiornikami retencyjnymi. My takie rozwiązania proponowaliśmy, ale sprzeciw ze strony aktywistów ekologicznych, części polityków i części mieszkańców był tak głośny, że przeprowadzenie inwestycji było niemożliwe. Niewątpliwie trzeba będzie usiąść i ponadpartyjnie wypracować plan, który w przyszłości uchroni południowe regiony Polski przed powodzią – ocenił były minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej.

Pomagamy powodziom

Caritas, środowiska kibicowskie, stowarzyszenia patriotyczne i wiele innych instytucji włączyły się w pomoc dla osób poszkodowanych w wyniku powodzi na południu Polski. Swoją cegiełkę dokładają także media Strefy Wolnego Słowa, które oprócz wysyłania środków niezbędnych do życia uruchomiły również specjalny numer konta do wpłat dla powodzi.

Środki można przekazywać na nr konta:

2310 9018 8300 0000 0158 5955 43

Fundacja Republika z dopiskiem „Pomoc dla powodzi”.



fot. Marek Borawski/KPRP/d

SZYKUJE SIĘ SPOTKANIE TRUMPA Z DUDĄ W PENSYLVANII

WIZYTA ZAGRANICZNA \ Szefowa Kancelarii Prezydenta Małgorzata Paprocka zapowiedziała, że w niedzielę w Pensylwanii prawdopodobnie dojdzie do spotkania prezydenta Andrzeja Dudy z byłym prezydentem USA i obecnym kandydatem na tę funkcję Donaldem Trumpem.

FLORYDA \ Secret Service znów musi się tłumaczyć

Republikanie chcą, by Trump miał taką ochronę jak Biden

Kolejna próba zamachu na Donalda Trumpa znowu wzbudziła wątpliwości co do tego, czy ma on wystarczającą ochronę. Jego polityczni sojusznicy uważają, że nie – i apelują, by ją wzmocniono. Prezydent Joe Biden obiecał, że Secret Service (USSS) dostanie wszystko, czego potrzebuje, by go chronić.

Wiktor Młynarz

W niedzielę na Florydzie doszło do kolejnej próby zamachu na Donalda Trumpa. 58-letni Ryan Wesley Mouth zaczął się na niego za płotem pola golfowego. Na szczęście agenci Secret Service, którzy sprawdzali teren przed Trumpem, zauważyli lufę jego karabinu i wypłoszyli go strzałami. Wkrótce potem aresztowała go policja.

Kolejna w ciągu dwóch miesięcy sytuacja, w której Donald Trump znalazł się o krok od śmierci, wzbudziła pytania o to, czy aby na pewno ma on adekwatną ochronę ze strony USSS. Wiele osób zadaje sobie pytanie, w jaki sposób uzbrojony zamachowiec dał radę niepostrzeżenie podejść na odległość skutecznego strzału do byłego prezydenta. Te pytania przybrały na sile w poniedziałek, kiedy wyszło na jaw, że mógł się na niego czaść kilkanaście godzin i nikt go nie zauważył.



Według policji mężczyzna uzbrojony w AK-47 z celownikiem optycznym znajdował się ok. 300–500 metrów od Trumpa
| fot. x.com/d

Po odejściu z Białego Domu Trump dostał taką samą

ochronę USSS, jaką dostaje każdy były prezydent. Jego

sytuacja nie jest jednak typowa. Byli prezydenci prze-

chodzą zwykle na emeryturę polityczną, ale Trump jest nadal czynnym politykiem i kandydatem, regularnie bierze udział w publicznych spotkaniach. Nie jest też tajemnicą, że jest na celowniku Iranu. Tamtejszy reżim tego nie ukrywa, a na początku września zarzuty usłyszał Pakistańczyk, który na zlecenie irańskich służb szukał mordercy na zlecenie.

Republikanie uważają, że w związku z tym Trump powinien mieć znacznie silniejszą ochronę, równą tej, jaką cieszy się Biden. Z tą opinią zgodził się demokratyczny kongresmen Jared Moskowitz, który jest częścią grupy zadaniowej badającej poprzedni zamach. – Jest byłym prezydentem, który stara się o reelekcję. Musimy mieć możliwość zapewnienia mu bezpieczeństwa – powiedział na antenie CNN. – To staje się kompromitacją dla agencji, a ludzie w Kongresie są zdumieni tym, że znaleźliśmy się w takiej sytuacji po raz drugi.

Joe Biden ogłosił w poniedziałek, że USSS dostanie wszystko, czego potrzebuje, do zapewnienia Trumpowi bezpieczeństwa. Wcześniej jednak przyznał, że USSS potrzebuje pomocy od Kongresu. Tylko ochrona Bidena i jego rodziny konsumuje ponad jedną trzecią ich budżetu. Nie jest też tajemnicą, że agencja zmagą się z brakami kadrowymi. Agencji, którzy chronią Trumpa, już przed pierwszym zamachem prosili o wsparcie, ale te prośby spotykały się z odmowami z powodu braku ludzi i pieniędzy.

Vance broni retoryki ws. imigrantów z Haiti

USA \ Kandydat republikanów na wiceprezydenta J.D. Vance i dziennikarka Dana Bash z CNN starli się podczas wywiadu telewizyjnego w związku z twierdzeniami dotyczącymi imigrantów z Haiti. Bash skrytykowała Vance'a za, jej zdaniem, niepotwierdzone uwagi, które doprowadziły do niepokoju w Springfield w Ohio. Vance bronił swoich wypowiedzi, twierdząc, że odzwierciedlają one obawy wyborców dotyczące wpływu polityki migracyjnej na lokalne społeczności.

Donald Trump i J.D. Vance, czyli republikański duet walczący o Białą Dom, w ostatnim czasie podnoszą w swojej kampanii wyborczej temat niekorzystnych stron imigracji do USA. Konserwatywni politycy wskazują na brak poszanowania dla amerykańskich zwyczajów, jaki przejawiać mają imigranci m.in. z Haiti. Migranci z tego kraju napływali do USA od lat, a dzięki decyzjom Bidena czasowo zalegalizowano pobyt setkom tysięcy z nich. Władze 60-tys. miasta Springfield, położonego w południowej części stanu Ohio, sprowadziły 20 tys. Haitińczyków,

głównie do pracy w lokalnych fabrykach.

Temat zyskał na popularności, gdy w debacie prezydenckiej z Kamalą Harris poruszył go Donald Trump. Były prezydent USA mówił wówczas o imigrantach z Haiti, którzy mieli rzekomo jeść zwierzęta domowe należące do mieszkańców tego miasta.

W ostatnich dniach sprawa stała się jeszcze głośniejsza. W sieci pojawiły się nowe doniesienia i nagrania z osobami mającymi zjadać lub próbować zjadać ptaki w miejscach publicznych. To na te materiały oraz na domniemane relacje świad-

ków powołuje się J.D. Vance. Z drugiej strony opublikowano szereg artykułów prasowych i oświadczeń przedstawicieli władz miasta i lokalnych służb, które zaprzeczały tym rewelacjom.

Na antenie telewizji CNN o sprawę pytany był sam J.D. Vance. Dana Bash, dziennikarka stacji, zapytała go, czy nie lepiej byłoby skupić się na wsparciu imigrantów w amerykańskim społeczeństwie. Sugerowała, że należy przestać rozpowszechniać fałszywe informacje na ich temat. Według niej prowadzi to do wzrostu napięcia. W ostatnim czasie w Springfield doszło do

alarmów bombowych, które objęły liczne urzędy i instytucje. Vance potępił wzrost niepokoju. Jednocześnie utrzymywał, że jego komentarze nie nakłaniały do jakichkolwiek gróźb. – Powiedzieliśmy, że to miasto strasznie ucierpiało z powodu polityki Kamali Harris. Teraz oskarżasz mnie o podżeganie do przemocy wobec społeczności, podczas gdy ja, co zrobiłem, to ujawnienie skarg moich wyborców, ludzi, którzy cierpią z powodu polityki Kamali Harris – wskazał Vance.

Republikański kandydat na wiceprezydenta od ub.r. jest senatorem z Ohio. Jego zda-

niem media głównego nurtu zignorowały temat Haitańczyków w Springfield, dlatego zarówno on, jak i Donald Trump chcą zwrócić uwagę opinii publicznej na te problemy. – Jeśli mam tworzyć pewne historie, aby amerykańskie media faktycznie zwróciły uwagę na cierpienie Amerykanów, to właśnie to zamierzam robić. Informacje pochodzą z relacji z pierwszej ręki od moich wyborców. Mówiąc, że tworzymy pewne historie, mam na myśli to, że sprawiamy, że amerykańskie media skupiają na nich swoją uwagę – dodał.

Tomasz Winiarski



KOLEJNY WYSOKO POSTAWIONY TERRORYSTA WYELIMINOWANY

BLISKI WSCHÓD \ Siły Obronne Izraela wyeliminowały w tym tygodniu Ahmada Khashasha w Chan Junus w Strefie Gazy. Ten terrorysta palestyńskiego Islamskiego Dżihadu stał na czele jednostki, która prowadziła ataki raketowe na Izrael.



KLUCZOWE DECYZJE DLA UKRAINY W RĘKACH KRAJÓW NATO

OBRONNOŚĆ \ Każde z państw NATO będzie mogło podjąć decyzję, czy zezwolić Ukrainie na użycie zachodniej broni do przeprowadzenia dalekosiężnych ataków na Rosję – oznajmił sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg w rozmowie z radiem LBC.

EUROPA ŚRODKOWA \ Tragiczny bilans powodzi

Cyklon Boris powoli odpuszcza

Szalejący już od ubiegłego tygodnia cyklon Boris w Europie Środkowej doprowadził do śmierci co najmniej kilkunastu osób. Ze względu na zalanie elektrociepłowni w Ostrawie duża część populacji przez wiele tygodni może nie mieć dostępu do ciepłej wody. Z kolei czeski minister zdrowia Vlastimil Válek poinformował, że na zalanych terenach przygotowywane zostały bezpłatne i dobrowolne szczepienia przeciwko żółtaczce typu A.

Paweł Kryszczak

Genuński cyklon Boris, który w ubiegłym tygodniu nawiedził Europę Środkową, przyniósł niszczycielskie powodzie. W przypadku Czech żywił doprowadził do śmierci trzech osób, a kolejnych siedem uznano za zaginione. Czeski portal Novinky, powołując się na informacje Centralnej Komisji Powodziowej, informował, że u zbiegu rzek Wełtawy i Łaby w pobliżu Mělníka poziom wody osiągnął najwyższy poziom wczoraj w godzinach popołudniowych. Natomiast najwyższe poziomy Łaby w Hřensku mają zostać osiągnięte dzisiaj wieczorem. W związku z trwającymi wiele dni ulewnymi deszczami najbardziej ucierpiały w Czechach regiony



Według wstępnych szacunków straty w samym kraju morawsko-śląskim liczą dziesiątki miliardów koron czeskich
| fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

graniczące z Polską. – Straty po powodziach w województwie morawsko-śląskim będą ogromne. Ich zakres nie został jeszcze dokładnie określony, ale może sięgać kilkudziesięciu miliardów koron – powiedział dziennikarzom hetman województwa Josef Bělca po posiedzeniu regio-

nalnego zespołu kryzysowego. Z kolei na sąsiedniej Słowacji szkody spowodowane złą pogodą wyniosły około 20 mln euro, o czym poinformował w mediach społecznościowych słowacki minister środowiska Tomáš Taraba. Aby uchronić przed zalaniem Bratysławę, wła-

dze słowackie umieściły bariery w dzielnicach leżących nad Dunajem.

Również Węgrzy przygotowali się na nadciągającą falę kulminacyjną na Dunaju. Postawiono zapory przeciwpowodziowe m.in. w położonych nieopodal Budapesztu Szentendre oraz Wy-

szehradzie. Na samym zaś Balatonie odnotowano poza ulewnym deszczem również wiatr wiejący z prędkością do 130 km/h.

Natomiast z powodu szalejących powodzi w Austrii zginęło już pięć osób. Ostatnią śmiertelną ofiarą, którą odnalazła policja, była 81-letnia mieszkanka Würmla w Dolnej Austrii. – We wtorek rano zespół przywódców stanu spotkał się ponownie w Dolnej Austrii. Poziom wody spada, ale to był dopiero początek – powiedziała gubernator stanu Johanna Mikl-Leitner (ÖVP). Jak przypomina austriacki publiczny nadawca radiowo-telewizyjny Österreichischer Rundfunk (ORF), po opadnięciu wody zaczęły się prace porządkowe. Remontu oraz gruntownego przeglądu wymagają także tamy, które powstrzymały przez zalaniem wiele austriackich miast.

Poczobut nadal w łagrze

BIAŁORUŚ \ Alaksandar Łukaszenka podpisał dekret o ułaskawieniu kolejnej grupy więźniów politycznych, skazanych według reżimu za „działania ekstremistyczne”. Wśród nich nie znalazł się Andrzej Poczobut. W ostatnich dniach dyktator ponownie kłamał ws. sytuacji polskiego działacza.

Ułaskawiona grupa liczy 37 osób, w tym sześć kobiet. Z oczywistych względów ich nazwiska nie zostały na razie podane do publicznej wiadomości. Wiadomo tylko, że większość z ułaskawionych cierpiała na choroby przewlekłe. To kolejna grupa osób, którą reżim najpierw wtrącił do więzienia za rzekome działania ekstremistyczne, a następnie ułaskawił. Podobne decyzje podjęto w lipcu i sierpniu. Łącznie białoruskie więzienia opuściło blisko 80 osób.

Warto jednak przypomnieć, że głównym warunkiem ułaskawienia jest ukorzenie się przed białoruskim dyktatorem, a tym samym – przyznanie do winy. Prawdopodobnie to jest powód, dla-

czego wśród ułaskawionych ponownie nie znalazł się Andrzej Poczobut. Polski działacz, członek zdelegalizowanego przez Łukaszenkę Związku Polaków na Białorusi (ZPB), odbywa wyrok ośmiu lat kolonii karnej, zasądzony w ub.r. przez Łukaszenkowski sąd po sfingowanym procesie i absurdalnych zarzutach, m.in. rehabilitacji nazizmu. Poczobut przebywa w kolonii w Nowopołocku, uznawanej za jedną z najcięższych tego typu placówek na Białorusi. Regularnie wtrącany jest do karceru, gdzie warunki urągają godności ludzkiej. Wielokrotnie odmawiał podpisania prośby o ułaskawienie i – jak wynika z dostępnych informacji – tak samo było na począt-

ku lipca, gdy reżim zapowiedział pierwszą amnestię dla więźniów politycznych. Bohater Polski i Białorusi nie znalazł się też w grupie więźniów wymienionych między Rosją a Zachodem, do której doszło 1 sierpnia w Ankarze.

Białoruski reżim doskonale wie, jak ważną postacią dla Polaków jest Poczobut, i dlatego sukcesywnie gra jego losem, by jeszcze bardziej spotęgować napięcia w tej sprawie. Podczas niedawnego spotkania z mniejszościami narodowymi Łukaszenka ponownie kłamał ws. sytuacji polskiego działacza. Dyktator stwierdził, że Białoruś nie ma nic przeciwko oddaniu Poczobuta, ale to Polska „nie chce go zabrać”. Wcześniej jeden z głównych propagandystów reżimu Jurij Woskriesiński stwierdził, że jeżeli Polska chce uwolnić Poczobuta, to powinien przyjechać po niego osobiście szef polskiego MSZ Radosław Sikorski. „Propozycja, po raz kolejny przedstawiona przez współpracownika białoruskiego reżimu, nie wpisuje się w żaden kanon stosunków dwustronnych” – odpowiedział polski resort.

(kw)

Facebook zakazał rosyjskiej propagandy

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE \ Amerykański konglomerat technologiczny Meta poinformował, że zakaze działalności kremlowskiej propagandowej stacji RT na swoich platformach. Dotyczy to m.in. Facebooka i Instagrama.

Kilkanaście dni temu Departament Sprawiedliwości USA postawił zarzuty prania brudnych pieniędzy dwóm pracownikom RT. Mieli oni przekazać blisko 10 mln dolarów amerykańskiemu koncernowi Tenet Media na produkcję materiałów, które promują rosyjskie interesy. W piątek sekretarz stanu USA Antony Blinken powiedział, że uzyskane podczas śledztwa informacje pokazały, że RT „funkcjonuje jako de facto część rosyjskiego aparatu wywiadowczego” i prowadzi operacje wpływów na całym świecie.

W poniedziałek Meta – największy na świecie operator mediów społecznościowych – poinformowała, że „po uważnym przemyśleniu sprawy” zdecydowano, że RT, kontrolująca ją „agencja informacyjna” Rossija Siewodnia i powiązane z nimi podmio-

(wm)

ty dostaną zakaz działalności na jej platformach. Zakaz ten, który zacznie działać w najbliższych dniach, będzie obowiązywał na wszystkich jej platformach, takich jak Facebook, Instagram i Threads.

Ta decyzja to potężny cios w rosyjskie wysiłki propagandowe. Tylko na Facebooku RT śledziło aż 7,2 mln osób. Meta już wcześniej walczyła z RT m.in. poprzez zakaz publikowania reklam czy ograniczanie zasięgów ich treści. Ani RT, ani rząd Rosji na razie nie odniosły się w żaden sposób do tej sprawy. Przedstawiciele Mety i Alphabetu – do którego należą m.in. Google i YouTube – mają dziś stanąć przed senacką komisją wywiadu i opowiedzieć o tym, jak walczą z zagrojeniem dla wyborów w USA.



PRZESUNIĘCIE TERMINÓW ZOBOWIĄZAŃ ROLNIKÓW WOBEC ARIMR

POWÓDŹ \ W związku z ogłoszeniem stanu klęski żywiołowej na obszarze części województw dolnośląskiego, opolskiego oraz śląskiego wydłużone zostały terminy na realizację zobowiązań względem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Rolnicy będą też mogli ubiegać się w ARIMR o umorzenie wierzytelności lub rozłożenie jej na raty.

POWÓDŹ \ Ogromne straty mieszkańców, przedsiębiorców, rolników

Biznes ruszył z pomocą dla powodzian

Już w niedzielę sieci handlowe zaczęły wysyłać pierwsze transporty pomocowe z wodą i żywnością do zalanych miejscowości. Do organizacji pomocy dołączają kolejne firmy. Od darowizn towarów i usług przekazywanych na rzecz powodzian nie będzie pobierany VAT. Zakład Ubezpieczeń Społecznych ogłosił z kolei ulgi w spłacie składek dla firm poszkodowanych w powodzi.

Lucyna Piwowarska

Zerową stawką VAT będą objęte darowizny przekazane od 12 września do 31 grudnia tego roku za pośrednictwem organizacji pożytku publicznego, samorządów, podmiotów leczniczych i Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych – poinformował Andrzej Domański, minister finansów. Projekt stosownego rozporządzenia trafił już do pilnych konsultacji międzyresortowych. Aby nie było nadużyć, zerową stawkę można będzie stosować po zawarciu pisemnej umowy między podatnikiem a jednym ze wskazanych w rozporządzeniu podmiotów. Ze względu na trudną do przewidzenia skalę potencjalnych darowizn resort finansów nie potrafi oszacować wielkości zmniejszenia wpływów do budżetu.

Żywność dla powodzian, paliwo i kawa dla służb

Już w niedzielę sieci handlowe zaczęły wysyłać pierwsze transporty pomocowe z wodą i żywnością do zalanych miejscowości. Wśród przekazywanych artykułów znajdują się m.in. woda, pieczywo, konserwy, kabanosy, kasza, ryż, makarony oraz słodczyce dla dzieci. Na terenie całego kraju

OGŁOSZENIE PŁATNE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt I Ns 234/23 z wniosku Gminy Sosnowiec toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Michale Sokołowskim synu Leonarda i Aliny z domu Mokrzyckiej, zmarłym 12 sierpnia 2022 r. w Gliwicach, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec.

Sąd wzywa spadkobierców wymienionego zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.



Od kilku dni wysyłane są transporty pomocowe z wodą i żywnością do zalanych miejscowości | fot. Jacek Szydłowski/Forum

ruszyły zbiórki artykułów spożywczych, wody oraz środków higienicznych, które mają trafić do powodzian. Wspierane są także sztaby kryzysowe i straż pożarna.

Do organizacji pomocy na rzecz powodzian dołączają także kolejne firmy. Orlen na wskazanych stacjach paliw w województwach dolnośląskim, śląskim oraz opolskim nie pobiera opłat za tankowanie wozów bojowych, pomp, sprzętu Państwowej Straży Pożarnej, ochotniczych straży pożarnych oraz innych służb uczestniczących w działaniach powodziowych. Na stacjach AMIC położonych w rejonach objętych powodzią służby uczestniczące w działaniach ratunkowych mogą odbierać za darmo gorące napoje i hot dogi. Za pośrednictwem AMIC Energy w akcję pomocową mogą włączyć się także uczestnicy programu lojalnościowego firmy, przekazując swoje dotychczas uzbierane punkty na rzecz działań Polskiej Akcji Humanitarnej i Polskiego Czerwonego Krzyża. Do pomocy powo-

dzianom włączył się także InPost. Uruchomił swoje samochody, by dostarczać nieodpłatnie pomoc napływającą z różnych regionów kraju w rejon klęski żywiołowej. Zbiórkę prowadzą też przedsiębiorcy skupieni wokół Rady Polskich Przedsiębiorców przy Pracodawcach RP, Polskiej Rady Biznesu oraz Corporate Connections.

Oświadczenie dla ZUS

Poszkodowanymi w powodzi są także sami przedsiębiorcy. W związku z tym Zakład Ubezpieczeń Społecznych wprowadza dla nich ulgi w spłacie składek ZUS w formie odroczenia terminu płatności lub rozłożenia należności na raty. Poszkodowani mogą także wystąpić o umorzenie składek na własne ubezpieczenie. Na ten gest mogą liczyć poszkodowani przedsiębiorcy, którzy m.in. wykażą, że ze względu na stan majątkowy i sytuację rodzinną nie są w stanie opłacać składek. Warunkiem udzielenia ulgi jest wystąpienie do ZUS z wnioskiem w tym zakresie oraz złożenie przez płatni-

ka oświadczenia, że jest on podmiotem poszkodowanym przez powódź. Wnioski o pomoc będą traktowane priorytetowo. – Uprościliśmy procedury rozpatrywania wniosków o raty i odroczenie, które będą opierały się na oświadczeniu płatnika. Nie będzie konieczności składania dokumentów obrazujących sytuację ekonomiczno-finansową z ostatnich trzech lat – poinformował Paweł Żebrowski, rzecznik ZUS. Wniosek o odroczenie terminu płatności składek czy rozłożenie zadłużenia na raty można składać elektronicznie, za pośrednictwem poczty oraz osobiście w placówce ZUS.

Rolnicy pomagają rolnikom

Również rolnicy oczekują na pomoc. Oprócz zalanych pól straty rolników w gospodarstwach dotyczą m.in. pasz, nawozów, materiału siewnego. W niektórych gospodarstwach nie ma czym karmić zwierząt. Zostały uszkodzone m.in. sianokiszonki, siano i słoma. Uszkodzenia dotyczą także środków do produkcji. Zniszc-

zony jest w licznych gospodarstwach materiał siewny zbóż i nawozy. Rolnicy, którzy nie są dotknięci powodzią, organizują pomoc dla poszkodowanych. Prezydent RP Andrzej Duda zaapelował do Czesława Siekierskiego, ministra rolnictwa, o zorganizowanie funduszy dla rolników. Resort planuje zwiększyć środki na fundusz strat.

Wzrośnie popyt na ubezpieczenia w segmencie ubezpieczeń majątkowych i osobowych

PZU, największy polski ubezpieczyciel, jest już gotowy do udzielania pomocy powodziom. Jednak sam też może odczuć skutki tej klęski. – Na obecnym etapie trudno oszacować skalę negatywnego wpływu powodzi na wyniki ubezpieczyciela – skomentowali analitycy Biura Maklerskiego BNP Paribas. Podpowiedź może dać sytuacja sprzed 14 lat. Brak jest danych z powodzi tysiąclecia z 1997 r., ponieważ PZU zadebiutował na giełdzie dopiero w 2010 r. Ale w tym czasie w Polsce miały miejsce dwie powodzie, w maju i czerwcu, oraz mniejsze lokalne podtopienia w lipcu i sierpniu. Wówczas wzrost wartości roszczeń w ubezpieczeniach majątkowych i osobowych sięgnął 652,6 mln zł brutto, co stanowiło 8,1 proc. składki przypisanej brutto. Biorąc to pod uwagę oraz prognozy wyników na ten rok, oznaczałoby to negatywny wpływ brutto na poziomie ok. 2,5-krotnie wyższym niż w 2010 r. W dłuższym terminie ta sytuacja może jednak pozytywnie wpłynąć na popyt na ubezpieczenia w segmencie ubezpieczeń majątkowych i osobowych – ocenił analitycy.

Już w piątek w zeszłym tygodniu na Dolny Śląsk dotarły mobilne biura PZU Pomoc, by ułatwić poszkodowanym załatwienie od ręki wszystkich formalności związanych ze zgłoszeniem szkód, oględzinami oraz uzyskaniem i wypłatą odszkodowań. Mobilne biura odgrywają też rolę centrów koordynujących działania dziesiątek mobilnych ekspertów w terenie. Wśród nich są także pracownicy przeszkoleni z obsługi dronów i w nie wyposażeni. Wykorzystanie dronów mocno przyspiesza ocenę rozmiarów szkód i cały proces ich obsługi. Pierwsze zaliczki z tytułu odszkodowań ubezpieczyciel wypłacił już w niedzielę 15 września. Odebrał 3 tys. zgłoszeń o wypłatę.

(współpr.: p.woz.)

UKRAŃCY NAJBARDZIEJ ZAINTERESOWANI ZAKUPEM MIESZKANIA WŚRÓD CUDZOZIEMCÓW

MIESZKALNICTWO \ W 2024 r. największe zainteresowanie zakupem mieszkań wśród cudzoziemców widać wśród obywateli Ukrainy, którzy stanowią 62,9 proc. klientów składających zapytania ofertowe dot. zakupu mieszkania – przekazała sieć biur nieruchomości Metrohouse. Kolejna grupa to obywatele Białorusi (12,3 proc.). W pierwszej piątce na kolejnych miejscach znajdują się obywatele Indii (4,4 proc.), Niemiec (3,2 proc.) i Włoch (2,1 proc.).

TWÓJ PORTFEL \ Dla połowy zarabiających mieszkańców wynajęcie mieszkania stanowiło więcej niż 30 proc. wynagrodzenia

Studiowanie dziś za drogie dla młodych Polaków

Studenci muszą się liczyć ze skokowym wzrostem opłat za wynajem mieszkania. Podobnie jest z innymi młodymi osobami, które nie posiadają własnego M. Wynajem mieszkania to obecnie dla nich jedyna alternatywa, bo wielu z nich nie ma wystarczającej zdolności kredytowej, by starać się o finansowanie z banku zakupu własnej nieruchomości.

Mariusz Andrzej Urbanke

Z danych rynkowych wynika, że obecnie brakuje tanich mieszkań dla studentów, a tym bardziej mieszkań w przyzwoitym standardzie za znośną cenę. Za wynajem małej kawalerki do 40 mkw., wliczając w to czynsz i opłaty za media, trzeba zapłacić nawet 3 tys. zł. W tzw. mieszkaniach studenckich i na stancjach ceny są niższe, ale trudno znaleźć coś poniżej 1600 zł. Rosnące ceny są mocno odczuwalne przez wynajmujących. Według danych Amron Sarfin za I kw. 2024 r. najdrożej jest w Warszawie, gdzie średni czynsz najmu mieszkania (bez różniczenia na metraż) wynosił 2226 zł. Tylko nieco taniej jest w innych dużych polskich miastach. W Krakowie trzeba zapłacić 1794 zł, we Wrocławiu za wynajem małego M płaci się przeciętnie 1857 zł, w Poznaniu średnia stawka to 1490 zł (tu roczny wzrost jest aż 9-proc.), natomiast 1933 zł wynosi cena za najem w Gdańsku. Dotychczas na podstawie danych od pośredników mieszkaniowych przyjęło się określać bezpieczny, uśredniony poziom czynszów administracyjnych na 8 do 10 zł za mkw. Tak więc czynsz za 50-metrowe mieszkanie wynosił 400–500 zł. Obecnie jednak do wyjściowej stawki należy doliczyć średnio od 100 do nawet 350 zł. Według danych pośredników nieruchomości znowu najdrożej jest w stolicy, gdzie przeciętne czynsze kształtują się w przedziale 14–18 zł/mkw.

Rosnący koszt edukacji wyższej zniechęca maturzystów do dalszej edukacji

Rosnące koszty wynajmu, jak i całego utrzymania na studiach powodują, że w ostatnich latach obserwujemy znaczący spadek liczby maturzystów decydujących się na kontynuowanie edukacji na poziomie wyższym. O ile jeszcze sześć lat temu



Zaległe zobowiązania osób między 18. a 24. rokiem życia przekroczyły już 1 mld zł | fot. AdobeStock/d

aż 95 proc. maturzystów planowało kontynuować naukę na uczelniach, o tyle teraz ze względu na obecne problemy finansowe ten odsetek spadł do zaledwie 56 proc. Tylko 36 proc. chce studiować na uczelniach stacjonarnych, a 20 proc. planuje studia zaoczne. Zresztą trend ten zauważalny jest w wielu krajach Unii Europejskiej. W raporcie BIG InfoMonitor – „Świadomość ekonomiczna maturzystów 2024” – czytamy, że jednym z głównych powodów, dla których maturzyści rezygnują z podjęcia studiów, jest rosnący koszt edukacji wyższej. Opłaty za studia, koszty życia w dużych miastach oraz dodatkowe wydatki na podręczniki i materiały dydaktyczne często przekraczają możliwości finansowe wielu rodzin. W efekcie młodzi ludzie wolą od razu wejść na rynek pracy, zamiast zaciągać kredyty studenckie, które mogą obciążać ich przez wiele lat. Jak zauważają eksperci, „wielu maturzystów kwestionuje dziś wartość dyplomu ukończenia studiów. Wzrost liczby absolwentów wyższych uczelni w połączeniu z brakiem odpowiedniej liczby dobrze płatnych miejsc

pracy sprawia, że coraz trudniej jest znaleźć pracę zgodną z wykształceniem. Stąd też młodzi ludzie zastanawiają się, czy warto inwestować czas i pieniądze w coś, co nie gwarantuje im stabilnej przyszłości zawodowej”.

Rodzice pomagają finansowo młodym dorosłym

Jak zaznacza Jędrzej Lubasiński z Polskiego Instytutu Ekonomicznego, w większości najludniejszych miast Polski przeciętna cena wynajęcia mieszkania wynosiła w marcu 2024 r. ponad 30 proc. mediany wynagrodzeń. Oznacza to, że dla połowy zarabiających mieszkańców wynajęcie mieszkania stanowiło więcej niż 30 proc. pensji. W Warszawie najem mieszkania kosztował 48 proc. mediany zarobków w tym mieście. W pozostałych miastach średnia cena najmu mieszkania oscylowała między 35 proc. a 38 proc. mediany wynagrodzeń. Wyjątkiem była Łódź, w której odsetek ten wyniósł 29 proc.

Z braku możliwości taniego wynajmu, a głównie zdobycia własnego M, młodzi Po-

lacy opuszczają dom rodzinny w wieku ok. 29 lat, czyli o 2,5 roku później niż średnia w UE – wynika z danych Eurostatu. Większości młodych nie stać na mieszkanie ani nawet na wynajem, więc dzielą zwykle mały lokal ze znajomymi (jedyń 75 proc. mieszka całkowicie samodzielnie). Dodatkowo 53 proc. mieszkających osobno oraz 42 proc. dzielących lokum ze znajomymi przyznaje, że choć rodzice nie muszą, to nadal wspierają ich finansowo. Spośród tych, którzy pozostają z opiekunami, 25 proc.

nie poradziłoby sobie finansowo bez ich pomocy, a tylko co trzeci mógłby się utrzymać samodzielnie. Niezależnie od tego, czy mieszkają na wsi, czy w dużym mieście, młodzi deklarują, że aby móc się usamodzielnić, muszą zarabiać ok. 4 tys. zł na rękę. Co szósty badany uznał, że potrzebuje w tym celu co najmniej 6 tys. zł.

Zwiększa się zadłużenie młodych osób

Widać jednak, że nie wszyscy zarabiają, ile potrzebują, bo według danych zgromadzonych w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor i bazie BIK zaległe zobowiązania osób między 18. a 24. rokiem życia przekroczyły już 1 mld zł. Problemy ze spłatą bieżących zobowiązań ma blisko 129 tys. młodych. Średnio na osobę przypada 8103 zł zaległych zobowiązań. W ostatnim czasie zadłużenie młodych osób zwiększyło się o ponad 108 mln zł, podczas gdy jeszcze rok wcześniej obserwowaliśmy wolniejszy przyrost zadłużenia tego pokolenia – na poziomie 55 mln zł. – Młodym maturzystom niedaleka jest droga do zostania niesolidnym płatnikiem, bo w grupie wiekowej 18–24 lata uzbierała się już spora grupa osób z problemami finansowymi. Widać, że to „nie” dla kredytów – co deklarują młodzi – jest tu stwierdzeniem trochę na wyrost, bo rzeczywistość wygląda często nieco inaczej. Cieszy jednak fakt, że spora część tegorocznych maturzystów (46 proc.), którzy wchodzi dopiero w dorosłość, uważa, że wzięcie kredytu lub pożyczki trzeba dobrze przemyśleć i rozważyć ewentualne skutki, tj. np. możliwości spłat – uważa dr hab. Waldemar Rogowski, profesor SGH i główny analityk BIG InfoMonitor.

(współpr.: p.woz.)

NEKROLOG

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 13 września 2024 roku zmarł



MICHAŁ GADAWSKI

Odszedł od nas Człowiek wielkiego serca,
wyjątkowej skromności i życzliwości.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 19 września 2024 roku
o godzinie 13:00 w Kaplicy na cmentarzu komunalnym
w Busku-Zdroju po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
do grobu rodzinnego.

Pogrążona w smutku i bólu
Rodzina



SIŁY ZBROJNE \ Putin rzuca wyzwanie NATO

Rosja zwiększa liczebność wojska

W ramach niedawno podpisanego przez rosyjskiego dyktatora Władimira Putina dekretu liczebność Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej wzrośnie do 2 389 130 osób, w tym 1,5 mln żołnierzy już od pierwszego grudnia 2024 r.

Paweł Kryszczak

Władimir Putin podpisał kilka dni temu dekret, za sprawą którego liczba żołnierzy oraz pracowników cywilnych w Siłach Zbrojnych Federacji Rosyjskiej wzrośnie z obecnych 2,2 mln do 2,38 mln. Nowy dekret wejdzie w życie już 1 grudnia 2024 r.

Jest to już trzeci dekret zwiększający liczebność Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej od momentu pełnoskalowej inwazji na Ukrainę w lutym 2022 r. Wtedy to obowiązywał dekret z 1 stycznia 2018 r., w ramach którego wojsko liczyło aż 1 902 758 osób, w tym 1 013 628 stanowisk miało być obsadzonych przez żołnierzy, a 889 130 stanowisk przez cywilów.

Ze względu na porażki ponoszone na froncie i nie-



for. Wikipeedia

wystarczającą liczbę wojsk zaangażowanych w walce z Ukrainą we wrześniu 2022 r. Rosja ogłosiła częściową mobilizację, która objęła 300 tys. osób i trwała do listopada 2022 r. Jak się później okazało, kolejne fale mobilizacyjne zarządzane przez rosyjskiego dyktatora nie były potrzebne. Wynikało to m.in. z zachęt finansowych dla ochotników oraz

wcielania do armii kryminalistów. Regularnie zwiększający się stan osobowy Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej osiągnięto mimo potężnych strat – do tej pory prawie 640 tys. wojskowych jest zabitych, rannych, zaginionych i wziętych do niewoli. Tak sprawne zwiększanie liczebności wojska rosyjskiego wynika m.in. z dużych nakładów na bazę szkolenio-

wo-treningową wynoszącą tylko w tym roku setki milionów dolarów. Szacuje się, że Rosjanie są w stanie szkolić miesięcznie około 30 tys. wojskowych.

Rozbudowa liczebności Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej ma umożliwić utworzenie do końca roku dwóch ogólnowojskowych armii oraz 14 nowych dywizji i 16 brygad, o czym informował kilka miesięcy temu

ówczesny szef MON Siergiej Szojgu. Równolegle Rosja cały czas powiększa swoją bazę rezerwistów poprzez prowadzony dwa razy w roku pobór. Pod koniec marca Władimir Putin podpisał dekret w sprawie wiosennego poboru w ramach zasadniczej służby wojskowej. „Od 1 kwietnia do 15 lipca 2024 r. prowadzony będzie pobór do służby wojskowej obywateli Federacji Rosyjskiej w wieku od 18 do 30 lat niebędących w rezerwie i podlegających poborowi do służby wojskowej, w liczbie 150 tys. osób” – mogliśmy przeczytać w dekreście.

Należy przypomnieć, że od 1 stycznia br. obowiązuje dekret, który podniósł górną granicę wieku poborowego z 27. do 30. roku życia. Jesienią ubiegłego roku na jeszcze starszych zasadach powołano 130 tys. osób, a wiosną 2023 było to około 147 tys. wojskowych.

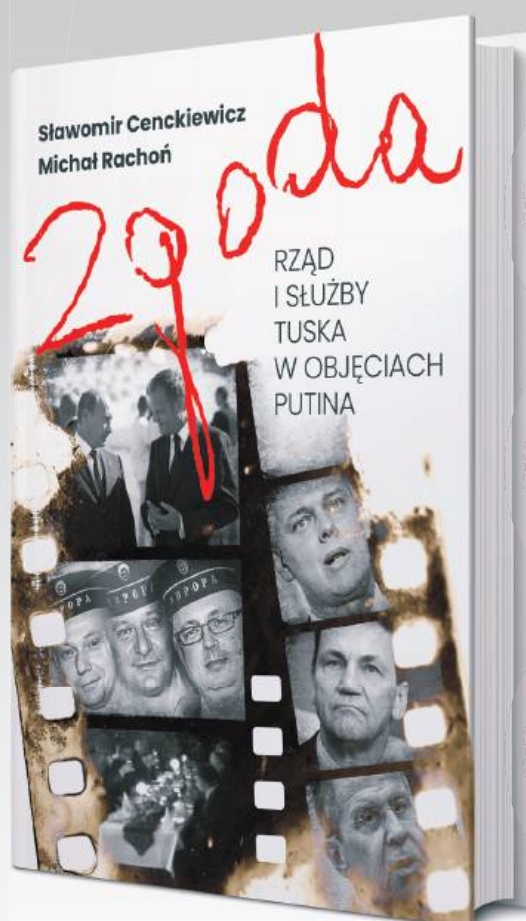
OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sławomir Cenckiewicz
Michał Rachoń

2900da

**PRZED-
SPRZEDAŻ**

**RZĄD
I SŁUŻBY
TUSKA
W OBJĘCIACH
PUTINA**



**Zamów
zanim Tusk
zakaze
tej książki!**

BESTSELLER

**Ponad
750
stron!**

**JAK
ZAMÓWIĆ**

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
bądź zadzwoń pod numer **722 111 655**

*Książki zamówione w przedsprzedaży z drugiego nakładu
będą wysyłane od 5 października 2024 r.

Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**

*W tytule przelewu prosimy wpisać: imię i nazwisko oraz adres wysyłki.



CYTAT \ Stary niedźwiedź miał żal w oczach i powiedział mi, że on nie jest taki straszny, jak się o nim mówi. Uległam mu, bo straszenie dzieci jest niemądre – powiedziała Małgorzata Strzałkowska, autorka wiersza „Stary niedźwiedź” (z książki „Gadu-gadu do poduchy”), w którym zwierzę nie jest już potworem czyhającym na dzieci, ale rozczulającym zwierzęciem.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

KULTURA

ŚRODA 18 WRZEŚNIA 2024

11

SERIAL \ Wspólny mianownik strasznych powodzi

„Wielka woda” znów na fali

Wiele wskazuje na to, że serial „Wielka woda”, choć premierę miał dwa lata temu, znów może wrócić do łask. Nagrodzony Orłem w kategorii najlepszy filmowy serial fabularny, znów, niestety, zyskuje na aktualności. Pokazano w nim bowiem, jak zignorowane zostały ewidentne sygnały alarmujące o nadchodzącej w 1997 r. powodzi.



pat. met. jay

Sylwia Krasnodębska

Dostępny wciąż na Netflixie serial wyreżyserowany przez Jana Holubka i Bartłomieja Ignaciuka, ze scenariuszem Kaspra Bajona, pokazywał powódź tysiąclecia, ale, co szczególnie istotne, również czas sprzed katastrofy. Hydrolog Jaśmina Tremer (Agnieszka Żulewska) zostaje ściągnięta do Wrocławia, by uratować

miasto przed wielką falą powodziową. Charyzmatyczna ekspertka niewiele może jednak zdziałać, bo ewidentne znaki nadchodzącej wielkiej wody ignorowane są przez władze. Wydaje się, że kobieta jako jedyna rozumie skalę nadchodzącej powodzi. Badając wilgoć ścian w piwnicy jednego z wiejskich domów lub mierząc poziomy wód na łąkach, wie, że tylko zdecydowane działania władz zminimalizują zbliżającą się ka-

tastrofę. Jej apele o bardzo radykalne działania wydają się dla rządzących histerią i pomysłami na wyrost.

„Wielka woda”, choć nie opierała się na zdjęciach dokumentalnych, porażała wykreowanymi scenami zalewanego wtedy Wrocławia. W pamięci zostają momenty, w których ludzie, idąc po pas w wodzie, zapadają się w ulicznych studzienkach, których wieka usunęła wielka fala. Lokalne władze, na czele z aspirującym

urzędnikiem Jakubem Marczakiem (Tomasz Schuchardt) są najpierw zdystansowane wobec ostrzeżeń, a potem bezradne w obliczu żywiołu. W produkcji wyeksponowany był wątek buntu mieszkańców wsi, którzy nie chcieli dopuścić do zniszczenia wału przeciwpowodziowego i poświęcenia swoich majątków dla ochrony miasta. Na czele protestujących rolników zobaczyliśmy Andrzeja Rębacza (Ireneusz Czap).

Historia z „Wielkiej wody” ma oczywiście wiele rozbieżności z dramatem, który objął dziś całe południe kraju. Wiele jednak pozostaje aktualne. To ogromny dramat ludzi, którzy z niedowierzaniem przyjmowali ostrzeżenia i z niedowierzaniem patrzyli, jak ich majątki giną w wielkiej wodzie... Bieżący dramat setek tysięcy polskich rodzin niestety znów staje się smutną inspiracją dla filmowych twórców.

James Cameron szykuje film o Hiroszimie

KINO \ Reżyser „Avatara” wykupił prawa do ekranizacji reportażu Charlesa Pellegrino „Ghost of Hiroshima”. To niezwykła historia człowieka, który przeżył dwa wybuchy bomby atomowej.

Jak informuje Deadline, inspiracją dla nowego filmu Jamesa Camerona mają być dwa reportaży Charlesa Pellegrino. Amerykański pisarz książek związanych z nauką, archeologią i katastrofami (takimi jak zatonięcie „Titanica”) ma na koncie dwa dzieła dotyczące Hiroszimy. W 2015 r. wydał „Last Train from Hiroshima”, a w przyszłym roku na rynku ukaże się jego „Ghosts from Hiroshima”.

Bohaterem produkcji Camerona ma być mężczyzna, któremu udało się przeżyć atak nuklearny na Hiroszimie.

mę. Przerażony katastrofą, postanawia wyjechać do Nagasaki. Nie ma oczywiście pojęcia, że tam, podczas jego obecności, spadnie kolejna bomba atomowa. Cudem i ten wybuch udaje mu się przeżyć. – Od dawna chciałem zrobić film na ten temat i zastanawiałem się, w jaki sposób do tego podejść – skomentował dla Deadline reżyser James Cameron. – Poznałem Tsutomu Yamaguchiego, jedynego człowieka, który ocalał zarówno z eksplozji w Hiroszimie, jak i Nagasaki, do-

słownie kilka dni przed jego śmiercią. Przekazał mi pałeczkę swojej osobistej historii, więc po prostu muszę to zrobić. Nie mogę się od tego odwrócić.

Atak atomowy na Hiroszimę i Nagasaki to jedyne w historii dwa przypadki użycia broni atomowej w działaniach zbrojnych. Bomby zrzucili Amerykanie na Japonię – 6 sierpnia 1945 r o godz. 8.15 w Hiroszimie i trzy dni później o godz. 11.02 w Nagasaki.

.....
(sk)



Tsutomu Yamaguchi jako jedyny człowiek na ziemi ocalał zarówno z eksplozji w Hiroszimie, jak i Nagasaki | fot. Wikipedia/d

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



Al Gore
(ur. 1948) amerykański wiceprezydent, laureat Pokojowej Nagrody Nobla i zdobywca Oscara
W niektórych regionach Polski dzieci są regularnie opuszczane do głębokich kopalni, by mogły odpocząć od skażenia powietrza na powierzchni. Można sobie niemal wyobrazić ich nauczycieli (...) trzymających kanarki, by ostrzegali o tym, że dalsze przebywanie na powierzchni jest niebezpieczne.

FELIETON \ Zwolennicy globalnego ocieplenia martwili się o suszę, tymczasem Polskę zalała powódź

W okowach strachu przed globalnym ociepleniem

Obywatele trzymani są pod presją klimatycznego terroru, który ma uzasadniać wprowadzanie takich projektów jak Zielony Ład. Nie ma dnia, aby serwisy informacyjne nie bombardowały nas wiadomościami o zabójczych katastrofach pogodowych, które są spowodowane zmianami klimatu. Dyżurne tytuły i usłużni eksperci, żeby uzyskać rozgłos, posuwają się do konstruowania coraz bardziej absurdalnych przekazów. Przodują w tym liberalne media i osoby, które straszeniem globalnym ociepleniem szukają poklasku i udziału w strumieniu grantów, które płyną do mediów i organizacji biorących udział w tym spektaklu.



Tomasz Teluk

W eźmy na przykład pod lupę „Gazetę Wyborczą”, która bazując na obliczeniach Centrum Modelowania Meteorologicznego IMGGM, w końcówce lipca prognozowała temperatury dla Warszawy i Mazur w okolicach 41 st. Celsjusza. Klimatyczni fanatycy pomylili się o połowę. Temperatura 30 lipca, na kiedy przewidywano apogeum, straszono „bordowym alertem” i nawoływano do przyjmowania dużej ilości płynów i pozostania w domach, wahała się między 19 a 25 st. Celsjusza.

Podobnie w połowie września, gdy do Polski zbliżał się niż genueski, ochrzczony potem niżem „Boris”. „Gazeta Wyborcza”, powołując się na te same obliczenia IMGW, zapewniała, że czeka nas armagedon i powtórka z powodzi tysiąclecia. Opady miały sięgnąć 300 litrów, a niektórzy gorliwcy mówili nawet o 400 litrach deszczu na metr kwadratowy – nie tylko we Wrocławiu, ale także w całej południowej Polsce. Wrocław jest świetnym straszakiem, bo jeśli ktoś nie pamięta jego zalania, to może sobie je odtworzyć, oglądając popularny serial na ten temat.

Paranoja klimatycznej histerii

Niestety, częściowo owe kasandryczne przepowiednie się spełniły, ale dzięki przemysłanym inwestycjom m.in. w zbiornik retencyjny Racibórz Dolny udało zapobiec absolutnej tragedii. Skutki wielkiej wody na razie nie są aż tak dotkliwe jak w 1997 r. Tutaj ingerencja człowieka w przyrodę okazała się zbawienna.

Kto najchętniej podgrzewa atmosferę? Oczywiście autorzy Zielonego Ładu. „Przy globalnym wzroście temperatury o 1,5 stopnia, do którego Ziemia obecnie zmierza, obfite opady będą występować 1,5 razy częściej na dekadę niż przed industrializacją. Jednocześnie ilość opadów wzrośnie o około 10 procent, zgodnie z obliczeniami Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC)” – można przeczytać w niemieckim „Deutsche Welle” w tekście pt. „Ocieplenie klimatu a powodzie. Będzie coraz gorzej”.

Odporni na katastrofy

W Polsce natomiast pojawia się coraz więcej głosów zdrowego rozsądku. Państwowy Instytut Geologiczny prognozuje, że globalne ocieplenie zakończy się już pod koniec bieżącego stulecia, a potem rozpocznie się kolejna epoka globalnego ochłodzenia. „Współczesne ocieplenie osiągnie swoje maksimum prawdopodobnie pod koniec bieżącego stulecia, po czym rozpocznie się kolejne ochłodzenie. Ciepłsza woda powierzchni oceanów stymuluje zwiększenie parowania, a to spowoduje zwiększenie zachmurzenia i większe opady na sąsiednich obszarach lądowych” – piszą naukowcy z PiG.

Podczas gdy urzędnicy i naukowcy, którzy wspólnie korzystają z obfitych grantów, mających uzasadniać wprowadzenie radykalnych polityk typu Zielony Ład, ostrzegają, że liczba katastrof na-

turalnych będzie rosła. Natomiast fakty i przyczyny opisywanych zjawisk są zgoła inne. Faktycznie dzięki rozwojowi cywilizacji człowiek stał się w ostatnim stuleciu bardziej odporny na niebezpieczne zjawiska pogodowe. Według badań OFDA/CRED International Disaster Da-

W Średnia liczba ofiar katastrof w wyniku susz, nadmiernych poziomów wody czy osuwisk w ubiegłym wieku wynosiła kilkaset tysięcy ludzi. Jeszcze w latach 60. było to sto kilkadziesiąt tysięcy. Potem liczba ta spadła poniżej 10 tys. i zamiast rosnać, jak chcieliby tego fanatyczni klimatycyści, sukcesywnie się zmniejsza.

jają 99 proc. ludzi mniej niż przed stuleciem.

Średnia liczba ofiar katastrof w wyniku susz, nadmiernych poziomów wody czy osuwisk w ubiegłym wieku wynosiła kilkaset tysięcy ludzi. Jeszcze w latach 60. było to sto kilkadziesiąt tysięcy. Potem liczba ta spadła poniżej 10 tys. i zamiast rosnać, jak chcieliby tego fanatyczni klimatycyści, sukcesywnie się zmniejsza.

Dlaczego liczba ofiar zjawisk pogodowych spada? Społeczeństwa stają się bardziej rozwinięte, bogatsze i odporne na nieprzewidywalne zjawiska. Człowiek potrafi adaptować się do zmian jak żadne inne stworzenie w przyrodzie i jednocześnie inwestować w coraz to nowsze technologie, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo. Jak donosi „The Wall Street Journal”, zaledwie w trzy dekady od 1990 r. do 2020 r. koszty szkód spowodowanych pogodą spadły z 0,26 proc. globalnego PKB, to 0,18 proc. zarówno wśród krajów biednych, jak i bogatych. Naturalnie w wyniku dostępu do informacji obecnie udaje się rejestrować więcej katastrof niż przed 100 laty, ale nie zmienia to wydzwiku statystyk.

Betonoza i inne problemy

Niezależnie od faktów współczesny człowiek sam generuje sobie niekorzystne zjawiska, które potem mają na niego niekorzystny wpływ. Szczególnie chciałbym się zatrzymać na dwóch z nich: betonozie i budowaniu osiedli na terenach zalewowych. Oba są bardzo popularne w Polsce. Betonoza polegała w ostatnim trzydziestolecu na pseudomodernizacji centrów miast i zastępowaniu naturalnej roślinności niskiej jakości brukową kostką i betonem. Stała się samorządową plagą, która pochłonięła setki milionów złotych, stała się synonimem bezguscia i de-

wastacji wielu miast i miasteczek. Beton stał się tańszy od zieleni. Zamiast drzew, kwietników i trawników biurokraci zafundowali Polakom betonową szarżynę.

Efekty klimatyczne tego zjawiska są zatrważające. W betonowych klockach pozbawionych naturalnej zieleni latem leje się żar, przed którym nie ma się gdzie schować. Właśnie tutaj można rzeczywiście znaleźć związek między działalnością człowieka a temperaturą. Latem temperatura w centrach miast mogłaby być o kilka stopni niższa, gdyby były tam drzewa i parki. A tak betonowe konstrukcje mogą nagrzewać się w słońcu nawet do 60 st. Celsjusza.

W Warszawie zielenią pokryte jest tylko 17 proc. powierzchni miasta. Natomiast kolumbijskie Medellin przeszło zieloną rewitalizację i temperatura w centrum spadła o kilka stopni. Dlatego jeśli chcemy obniżyć lokalnie temperatury, dbajmy o miejską architekturę, a przestańmy pleść bzdury, że palenie drewnem w kominku w Szczyrku powoduje zmiany klimatu na Oceanie Indyjskim.

Kolejnym proszeniem się o problemy jest ignorowanie planów zagospodarowania przestrzennego i budowanie osiedli na terenach zalewowych. Gdy okresowo wylewa rzeka Zambezi, każdego roku Zambijczycy masowo w plemiennym rytuale przenoszą się na wyżynę i czekają, aż rzeka opadnie. My w Europie nie jesteśmy ludami wędrującymi, a inwestowanie tam, gdzie może przyjść powódź, jest igraniem z losem. Tu też decyduje ekonomia, bo ceny mieszkań budowanych na terenach objętych ryzykiem mogą być nawet kilkadziesiąt procent tańsze.

Już z początkiem sierpnia tego roku we Wrocławiu zostało zalane osiedle Leśnica IX, znajdujące się w zasobach wrocławskiego TBS. Jeszcze w niemieckich planach zagospodarowania przestrzennego były to tereny zalewowe. Jednak wrocławscy urzędnicy są mądrzejsi i w Leśnicy zbudowali osiedle socjalne. Symbolem takiej polityki był oczywiście Kozanów, spustoszony w czasie powodzi tysiąclecia.

Podobnie działo się w Krakowie, gdy na terenie zalewowym rzeki Serafy zbudowano osiedle Złocięń. Bloki były zalewane regularnie – według NIK budynki nie powinny tam nigdy powstać. W Warszawie ryzykownie wyglądają niektóre inwestycje na Siekierkach czy Zawadach w okolicy Wilanowa.

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE



Paweł Wroński

rzecznik MSZ i były publicysta „Gazety Wyborczej”, o rozmowie Radosława Sikorskiego z rosyjskimi pranksterami

\\ MSZ traktuje to nagranie jako zmontowane, z wklejoną do niego częścią wypowiedzi, która wcześniej pojawiała się już w przestrzeni publicznej. \\

PUBL...

13

OPINIE \ Wpuszczenie w maliny ministra Radosława Sikorskiego przez Rosjan i wypadek szefa policji mają jeden wspólny mianownik: brak symetrii w ich opisywaniu z czasami rządów PiS

Za czasów PiS nie byłoby dnia bez szumu. Tak media i politycy wyciszają afery

Radosław Sikorski został nagrany przez pranksterów powiązanych z rosyjskimi służbami, podszywającymi się pod Petra Poroszenkę. I co? I nic. Minister spraw zagranicznych tego nie skomentował, a jego nieudolny rzecznik połączył trzy różne wersje w jedną. Rząd w ten sposób zamknął temat. Wypadek na prostej drodze komendanta głównego policji? Ta sama historia. Tyle że podobne miały miejsce w przeszłości. I większość mediów była nimi znacznie bardziej zainteresowana.



Grzegorz Wszolek

Od jednego ze znanych dziennikarzy o innych poglądach usłyszałem, że media głównego nurtu nie informują szeroko o grubej wpadce ministra Radosława Sikorskiego z powodu szeroko pojętej racji stanu. Publikacja nagrania z ministrem spraw zagranicznych zbiegła się z wizytą sekretarza stanu USA Antony’ego Blinkena w Polsce. W tym samym czasie, gdy znani rosyjscy pranksterzy Wowan i Lexus, czyli Władimir Kuzniecowa i Aleksiej Stoliarow, wkręcili prezydenta Andrzeja Dudę w 2022 r. po tragedii w Przewodowie, podając się za Emmanuela Macrona, jakoś środowisko dziennikarskie nie miało w sobie tyle wrażliwości. Ba, sam obecny szef MSZ dolewał oliwy do ognia. Wyśmiewał głowę państwa w sposób wręcz chamski, pisząc: „Akcent jest ewidentnie rosyjski, a nie francuski, a Andrzej Duda powieli fałszywą informację o tym, że w Polskę uderzyła rakietą wyprodukowana w Rosji. Boże, chroń Polskę, bo ci goście nie potrafią”. Ale na tym nie koniec. Sikorski utworzył nawet sondę, co mówiliby ówczesne TVP, gdyby to polityk opozycji wpadł w sidła pranksterów. No i wpadł. Dwa lata później. Media publiczne zaś nie zajmują się tematem.

Czyli Andrzej Duda rosyjskim internautom, którzy podali się za prezydenta Francji, zdradza kulisy rozmów z prezydentem USA i Ukrainy. To nie jest kompromitacja. To jest totalna, absolutna, beznadziejna,

potworna kompromitacja – grzmiał jesienią 2022 r. Roman Giertych. Odwagi mecenasowi zabrakło, żeby to samo napisać pod adresem politycznego sojusznika, jakim od 2010 r. jest Radosław Sikorski. Ale nie tylko oni bili na alarm, gdy nie funkcjonowały należycie procedury bezpieczeństwa w Kancelarii Prezydenta i zawiedli ludzie. Te nagłówki z mediów: „kompromitacja Pałacu Prezydenckiego”, „w sieci wrze po wpadce Dudy”, „ośmieszyli prezydenta”, „służby ograne”. To nagłówki z „Gazety Wyborczej” i innych portali sprzed niecałych 24 miesięcy. Dosłownie redaktorzy pastwili się nad tym, że głowa państwa dała się wkręcić, i urządzili sobie z tego pole do żartów. Tylko że z Kancelarii Prezydenta poleciały głowy za brak profesjonalizmu i dopuszczenie Andrzeja Dudę do rozmowy z rosyjskimi komikami. W ciągu pierwszych kilku godzin od publikacji Onetu na temat wkręconego Sikorskiego dosłownie pięć portali w Polsce opisało skandal. Gdy ofiarą pranksterów padł prezydent, takich tekstów była masa niemal natychmiast po opublikowaniu artykułu źródłowego. Mało tego. To, co powiedział wówczas przywódca Polski, było pestką w porównaniu do tego, co wygadywał Sikorski.

Sikorski opowiedział na przykład wprost, że Amerykanie mieli wiedzę o planach wysadzenia Nord Streamu 2. Nie wykluczył, że Polska wyśle swoich żołnierzy na front, jeśli Ukraińcy będą w tragicznym położeniu. – Jeśli front zacznie się załamywać, wszystko może się zmienić, ale w tej chwili nie mamy woli, by to zrobić – zapewniał prank-

sterów, podszywających się pod Petra Poroszenkę, dodając, że premier Tusk nie jest zwolennikiem zaangażowania militarnego Polski.

Szef MSZ objaśnił też, że nie ma zgody w rządzie na temat strącania rosyjskich rakiet na terytorium zachodniej Ukrainy – tak by nie zagrażały nam. – Dyskutujemy nad tym, czy strącać rosyjskie rakietę manewrującą nad waszą przestrzenią powietrzną, z naszej przestrzeni powietrznej, bez wkraczania na wasze terytorium, ale nawet to na tym etapie jest bardzo, bardzo kontrowersyjny temat i nie ma w tej kwestii porozumienia. To oznaczałoby dołączenie do wojny – opowiadał Sikorski. Szef MSZ był bardzo wylewny. Mówił dość konkretnie o sprawach, których nie powinien nawet poruszać w dyskusji z Poroszenką, niepełniącym obecnie żadnych funkcji państwowych.

Wroński połączył trzy różne wersje w jedną

Jak zareagowało MSZ na ewidentną kompromitację, cytując polityków KO w analogicznych sytuacjach z przeszłości, choć nieporównywalnie mniej groźnych w treści? Otóż Paweł Wroński – trzeba przyznać, jeden z najbardziej ościężałych komunikacyjnie rzeczników resortu polskiej dyplomacji w ostatnich kilkunastu latach – tylko w jednym oświadczeniu zamieszczonym w Onecie zapewniał, że Sikorski nie powiedział nic, co nie nadawało się do cytowania na forach publicznych, nie zna w ogóle nagrania i, co zabawne, że Rosjanie specjalizują się w deep fake’ach. Dzień po publikacji nagrania Wroński trzymał się już jednej wersji



Radosław Sikorski w rozmowie z pranksterami mówił o sprawach, których nie powinien nawet poruszać w dyskusji z Poroszenką, niepełniącym obecnie żadnych funkcji państwowych | fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

– tej ostatniej. A zatem można odnieść wrażenie, że deep fake nadaje się do cytowania przez media. A przecież deep fake to ordynarne kłamstwo – manipuluje się obrazem i dźwiękiem, często robi się tak, aby kogoś totalnie skompromitować. Jak widać, Wroński nie jest najostrzejszą kredką w piórniku MSZ.

Samochód komendanta dachował i cisza w eterze

Ale cóż dopiero powiedzieć o nowym komendancie policji, który potrzebował kilku miesięcy, aby jego ludzie rozbili luksusowy SUV BMW wart ponad milion złotych. Marek Boroń co prawda w pojeździe był pasażerem, ale na autostradzie A1 zmierzał na Dolny Śląsk, zalewany powodzią. Auto wyglądało po zdarzeniu strasznie – i, co ciekawe, zdjęć po wypadku nie ujawnił wcale specjalizujący się w przeciekach z Komendy Głównej Policji europoseł Krzysztof Brejza, który konsekwentnie milczy na ten temat, ale Telewizja Republika. Minęły trzy dni od groźnego dachowania, a nie wiemy, z jaką prędkością poruszał się wóz Boronia. Media się tym nie interesują, przyjmując za dobrą monetę oficjalne przekazy komendy głównej i prokuratury. A ja pamiętam, że z komendantem od granatnika, gen. Jarosławem Szymczykiem, było zupełnie inaczej.

Nie było dnia, aby media nie przekazywały sensacyjnych informacji o szczegółach wybuchu w komendzie.

Inna sytuacja? Oczywiście. Ale zapewne pędzący grubo powyżej dopuszczalnej prędkości samochód mógł w kogoś uderzyć na trasie. To jedno. A drugie, przy każdym tego typu wypadku – a nawet zwykłej kolizji z udziałem VIP-ów – opozycja i media jej sprzyjające w latach 2015–2023 były pełne oburzenia. Lekceważenie procedur, ludzkiego życia, wykorzystywanie pozycji – ileż tego się nasłuchaliśmy. I co z tego zostało, skoro żaden z tych obrońców moralności publicznie nie postawił pytania na swoim profilu w mediach społecznościowych, z jaką prędkością poruszał się wóz komendanta Boronia? Strach obleciał czy może poglądy blokują w wykonaniu tej prostej czynności?

Co łączy wkręconego Sikorskiego z wypadkiem szefa policji, zapytasz, szanowny Czytelniku. Jedno i to samo: wielu mediom i konkretnym politykom nie zależało na standardach. Uderzali w prezydenta za pranksterów, by osłabić rząd i wywołać rwetes, ale tego samego nie robią wobec Sikorskiego. Opisywali każdy skandal w policji kierowanej przez Szymczyka, ale już nad wywrotką przeszli do porządku dziennego. W takich realiach żyjemy.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. mat. pras./d

„KOMAŃCZA W DUCHU PRYMASA” \ Reportaż opowiada historię internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego w klasztorze sióstr nazaretanek w Komańcy.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Akacja 38 (429) - serial	06:55 Barwy szczęścia (3031) - serial	06:00 Nowy dzień	05:30 Przyjaciele Republiki	06:00 Nash Bridges - serial	08:00 Informacje dnia
	08:50 Ranczo (50) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	08:30 Malanowski i partnerzy (268) - serial	06:00 Agro Info	07:00 Nash Bridges - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	09:50 Komisarz Alex (105) - serial	11:15 Projekt: Nadzieja	09:00 Malanowski i partnerzy (269) - serial	06:05 Republika wstajemy!	08:00 Kobra - oddział specjalny (13) - serial	08:35 Każdy maluch to potrafi
	10:45 Ojciec Mateusz (90) - serial	11:50 Jak to się mówi - Kasia u Bralczyka - mag.	09:30 Sekrety rodziny (226) - serial	06:20 Przyjaciele Republiki	09:00 Unforgettable (12) - serial	09:00 Benedykt XVI - skromny pracownik winnicy Pańskiej
	11:35 Korona królów. Jagiellonowie - serial	12:30 Koło fortuny - teleturniej	10:30 Dlaczego ja? (913) - serial	06:50 Przyjaciele Republiki	10:00 Zaklinaczka duchów (28) - serial	09:30 Sanktuaria polskie
	12:10 Agrobiznes	13:15 Miłość i nadzieja (33) - serial	11:30 Gliniarze (711) - serial	07:00 Republika wstajemy!	11:00 Nie igraj z aniołem (22) - serial	10:00 Audycja generalna Ojca Świętego Franciszka
	12:30 Agropogoda	14:05 Va banque - teleturniej	12:30 Gliniarze (712) - serial	07:10 Przyjaciele Republiki	12:00 Nie igraj z aniołem (23) - serial	11:00 Tam ktoś jest!
	12:35 Rok w ogrodzie extra	14:35 Na sygnale (597) - serial	13:30 Gliniarze (713) - serial	07:30 #Michał Rachoń Jedziemy	13:00 Zaklinaczka duchów (29) - serial	11:25 Jestem mamą
	12:50 Natura w Jedynce	15:05 M jak miłość (1812) - serial	14:35 Dlaczego ja? (1350) - serial	09:01 Po 9:00	14:00 Unforgettable - serial	11:40 Prosto o gospodarce
	14:00 Wichrowe wzgórze (9) - serial	16:00 Koło fortuny - teleturniej	15:50 Wydarzenia	10:01 Po 10:00	15:00 Lombard. Życie pod zastaw (490) - serial	12:00 Anioł Pański
14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	16:35 Familiada - teleturniej	16:20 Pogoda	10:11 Po 11:00	16:00 Kurierzy 2 (52) - serial	12:20 NZS Buntownicy - dok.	
PO POŁUDNIU	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	17:20 Miłość i nadzieja (34) - serial	16:20 Interwencja	12:00 W samo południe	17:00 Kurierzy 2 (53) - serial	12:55 Promień z Fatimy - rep.
	16:05 Dziedzictwo (348) - serial	18:15 Va banque - teleturniej	16:30 Na ratunek 112 (945) - serial	12:30 Republika dzień, Serwis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (790) - serial	13:30 Msza święta z Jasnej Góry
	17:00 Teleexpress	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	17:00 Gliniarze (970) - serial	15:15 Republika dzień	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (791) - serial	14:30 Lubieszów - rep.
	17:15 Pogoda	19:25 Sport	18:00 Pierwsza miłość (3854) - serial	16:00 Republika dzień - Serwis	20:00 Ocean ognia - thriller, Francja/USA/Wielka Brytania 2018.	15:00 Brat Kalikst z Poczekajki - dok.
	17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	19:30 Pogoda	18:50 Wydarzenia	16:15 Republika dzień	Joe Glass, dowódca okrętu USS „Toledo”, bada kulisy katastrofy rosyjskiego okrętu podwodnego.	15:50 Ma się rozumieć
	17:55 Klan (4370) - serial	19:35 Malanowski. Nowe rozdanie (11) - serial	19:20 Gość „Wydarzeń”	16:55 Express Republiki	Odkrywa, że incydent nie był dziełem przypadku, ale aktem terroru. Stoi za nim zbuntowany rosyjski generał, usiłujący doprowadzić do wybuchu III wojny światowej.	16:00 Informacje dnia
	18:25 Reporterzy - magazyn reporterów	20:10 Moja mama i twój tata - reality show	19:25 Sport	17:10 Express Republiki+	22:20 Krytyczna godzina - film krym., Wielka Brytania/USA 2019	16:10 Na zdrowie
	18:45 Akacja 38 (456) - serial	21:50 Chłopaki nie płaczą - komedia krym., Polska 2000	19:30 Pogoda	17:30 Miłosz Kleczek zaprasza	The Hurt Locker. W pułapce wojny - dramat wojenny, USA 2008	16:30 Komańcza w duchu Prymasa - rep.
	19:30 19.30	23:05 Górna półka smaku od kuchni	20:00 Barwy szczęścia (3032) - serial	18:55 Sport w Republice		17:00 Po stronie prawdy
	19:55 Pytanie dnia	20:45 Na dobre i na złe (925) - serial	20:10 Moja mama i twój tata - reality show	18:58 Prognoza pogody		17:55 Poczet wielkich Polaków
20:10 Sport	21:55 Na sygnale (598) - serial	21:50 Chłopaki nie płaczą - komedia krym., Polska 2000	19:00 Dzisiaj - serwis informacyjny		18:00 Anioł Pański	
20:15 Pogoda	22:25 Na sygnale (599) - serial	00:00 Zawisć - komedia, Australia/USA 2004.	19:45 Gość Dzisiaj		18:05 Informacje dnia	
20:25 Korona królów. Jagiellonowie - serial	23:00 Książę z innej bajki - komedia romantyczna, Kanada/USA 2023	Nick i Tim marzą o fortunie. Do tej pory pomysły Nicka na szybkie wzbogacenie się kończyły się fiaskiem. Tymczasem jego ostatni wynalazek znajduje uznanie. Tim zaczyna być zazdrosny.	20:20 W punkt		18:15 Rozmowy niedokończzone	
20:55 Piłka nożna: Liga Mistrzów - mecz: Club Brugge KV - Borussia Dortmund	00:40 Krok od nieba (17) - serial		21:45 Piachem w tryby		19:30 Opowieści Starego Testamentu	
23:05 Bóg zemsty - dramat sens., USA 2011	01:45 Krok od nieba (18) - serial		22:20 Mówi się...		20:00 Informacje dnia	
01:00 Magazyn Ekspresu Reporterów			22:55 Codziennie *****burza		20:20 Różaniec	
02:05 Więcej niż wszystko - dramat sensacyjny, USA 1987			23:10 Republika wieczór		20:50 Myśląc Ojczyzna	
			23:50 Sport w Republice		21:00 Apel Jasnogórski	
			00:00 Express Republiki		21:20 Informacje dnia	
			00:15 Express Republiki+		21:40 Polski punkt widzenia	
			00:35 Poland Daily		22:00 Bawer - moja walka	
			01:00 #Rock Rachoń		22:00 Kapłan i mistrz - świat według ks. Bronisława Sroki - dok.	
			01:30 #Michał Rachoń Jedziemy		00:00 Słowo życia	
			02:55 Dzisiaj - serwis informacyjny			

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

WESPRZYJ DZIENNIKARZY mediów Strefy Wolnego Słowa



GAZETA POLSKA



niezależna.pl

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NIE PANSTWO

Zachęcamy wszystkich do wpłaty na FUNDACJĘ NIEZALEŻNE MEDIA
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
TYTUŁEM – DAROWIZNA NA RZECZ FUNDACJI NIEZALEŻNE MEDIA

www.fundacjaniezalezneimedia.pl

**Najlepszy sposób
na ogłaszanie się
w prasie!**

Szanowni Państwo,
publikacja ogłoszeń
drobnych w „Gazecie
Polskiej Codziennie” jest
prosta i tania. Wystarczy
wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy
emisji na e-maila:

reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia w wydaniu
ogólnopolskim to jedynie
4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się
z Państwem w ciągu godziny.

Przyjmujemy zgłoszenia od
poniedziałku do piątku
w godz. 9–15.

**Zapraszamy
do współpracy!**



W RASNOVIE BEZ NASZYCH GWIAZD

SKOKI NARCIARSKIE \ Jakub Wolny, Paweł Wąsek, Kacper Juroszek i Maciej Kot – wystąpią w weekend w konkursach Letniego Grand Prix w rumuńskim Rasnovie – zdecydował trener kadry Thomas Thurnbichler. Po dwóch rundach rozgrywanych w Wiśle w klasyfikacji generalnej prowadzą Austriak Stefan Kraft i Norweg Marius Lindvik.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 18 WRZEŚNIA 2024

SPORT

15

Artur Szczepanik

Trener występujących w ekstraklasie siatkarzy PSG Stali Nysa, wicemistrz świata i olimpijczyk Daniel Pliński, prezes klubu, także olimpijczyk, Robert Prygiel oraz niektórzy zawodnicy, np. Jakub Abramowicz, Patryk Szczurek, Wojciech Włodarczyk, pomagali w ratowaniu przed zalaniem centrum miasta.

Ze względu na to, że w niedzielę niektóre ulice Nysy zalała woda, w poniedziałek ewakuowano miejscowy szpital.

Burmistrz miasta Kordian Kolbiarz w mediach społecznościowych zamieścił komunikat o ewakuacji mieszkańców. Jego powodem było ryzyko – bardzo duże, rosnące – przetrwania wałów przy ulicy Wyspiańskiego.

Jak potwierdziła rzeczniczka Stali Aleksandra Głuszek, gdyby do tego nieszczęścia doszło, to do hali, gdzie grają siatkarze, prawdopodobnie także dostałaby się woda. Na razie miejsce to pełni funkcję punktu ewakuacyjnego, zaś na sąsiadującym parkingu lądują helikoptery.

Na apel ratowania mostu Kościuszki – w poniedziałek w nocy – odpowiadały osoby związane ze Stalą.

Ze względu na trudną sytuację w województwie opolskim w poniedziałek władze PlusLigi podjęły decyzję o przełożeniu meczu ekstraklasy siatkarzy PSG Stali z PGE GiEK Skra Bełchatów. Miał on być rozegrany w czwartek. Nowy termin to 12 listo-

POWÓDZ \ Kluby siatkarskie pomagają ekstraklasowej Stali Nysa, której gracze aktywnie wspierają walkę z żywiołem

Olimpijczycy walczyli na wałach

Siatkarze, trenerzy i pracownicy klubu PlusLigi Stal Nysa walczyli na uszkodzonych wałach z powodzią w swoim mieście. Polski Związek Piłki Siatkowej i inne kluby ekstraklasy włączyły się w pomoc dla Stali i powodźian. Hala klubu przetrwała najgorsze i być może uda się ją uratować.



Trener Daniel Pliński i jego siatkarze w nocy pomagali umacniać wały w Nysie | fot. PSG Stal Nysa/d



pada. W niedzielę podopieczni Plińskiego mają grać u siebie z GKS Katowice. Jest rozważana opcja przełożenia meczu.

Fundacja Polska Siatkówka, przy wsparciu Polskiego Związku Piłki Siatkowej (PZPS) i Polskiej Ligi Siatkówki SA (PLS), uruchomiła specjalne subkonto dedykowane dotkniętym żywiołem. Środki pieniężne można wpłacać na wskazane

na stronach internetowych tych organizacji konto z dopiskiem „dla powodźian”.

W najbliższych dniach Fundacja Polska Siatkówka będzie też prowadzić zbiórki podczas meczów o Supercup kobiet (21 września w Ostrowcu Świętokrzyskim) i mężczyzn (25 września w Katowicach), a całość środków zostanie przeznaczona na rzecz powodźian.

Z kolei klub PGE Projekt Warszawa poinformował, że w związku z trudną sytuacją powodziową na południu Polski, zwłaszcza w regionie Nysy, zdecydował o przekazaniu części dochodu z biletów na środowy mecz PlusLigi z GKS Katowice dla wybranej organizacji pomocowej działającej na rzecz poszkodowanych w ostatnich wydarzeniach. Jednocześnie

wybór tej organizacji scedował na rzecz klubu Stal. Specjalne zbiórki na rzecz powodźian zorganizowały Aluron CMC Warta Zawiercie i PGE GiEK Skra Bełchatów. Natomiast w Bełchatowie akcja odbędzie się podczas najbliższych meczów ekstraklasy siatkarzy w Hali Energia, czyli w niedzielę z Cuprum Stilon Gorzów oraz 27 września z Treflem Gdańsk.

Polki ograły Chinki i są na trzecim miejscu

SZACHY \ Polki pokonały Chiny 2,5:1,5 w szóstej rundzie 45. Olimpiady Szachowej w Budapeszcie i awansowały na trzecie miejsce, pozostając bez przegranego meczu w turnieju. Polacy zremisowali z Austrią 2:2 i spadli na 16. lokatę.

Biało-Czerwone, rozstawione z numerem trzecim, wcześniej wygrały z Panamą i Brazylią po 4:0, zremisowały z Grecją 2:2 oraz pokonały Rumunię i Turcję po 3:1. W poniedziałek miały za przeciwnika drużynę Chin, legitymującą się czwartym średnim rankingiem w turnieju, tuż za nimi.

Na indywidualnej liście światowej kobiet reprezentantki Chin zajmują cztery pierwsze miejsca, ale w Budapeszcie nie grają aktualna mistrzyni globu Ju Wenjun ani liderka rankingu Yifan Hou, Zhongyi Tan i Tingjie Lei. Jed-

nak te, które przyjechały, też prezentują wysoki poziom.

Bohaterką ekipy Biało-Czerwonych była Oliwia Kiołbasa, która jako jedyna odniosła zwycięstwo – na trzeciej szachownicy pokonała Qi Guo. 24-letnia szachistka z Augustowa w dotychczasowych występach w Budapeszcie zostaje niepokonana, zdobyła już 4,5 pkt z pięciu partii.

Po sześciu dniach rywalizacji w stolicy Węgier, czyli tuż po przekroczeniu półmetka, podopieczne trenera Marcina Dziuby z dorobkiem 11 pkt i 18,5 uzyskanych w poszczególnych partiach

awansowały do strefy medalowej. Przed Polkami są tylko reprezentacje Indii – 12 pkt i Gruzji – 11.

W rywalizacji open grający z numerem 11. Polacy, którzy wcześniej pokonali Sudan 4:0, Węgry C i Argentynę po 3:1, Litwę 2,5:1,5 oraz przegrali z Wietnamem 1,5:2,5, uzyskali pierwszy remis w turnieju, tym razem z Austrią (31.). Wszystkie cztery partie nie przyniosły rozstrzygnięcia.

Po sześciu rundach Polacy, którzy mają 9 pkt meczowych i 16 uzyskanych w poszczególnych partiach, spadli



Oliwia Kiołbasa, 24-letnia szachistka z Augustowa, w dotychczasowych występach w Budapeszcie pozostaje niepokonana, zdobyła już 4,5 pkt z pięciu partii | fot. x.com/d

z 11. na 16. lokatę. Prowadzą Indie – 12. Wtorek był jedynym dniem przerwy w turnieju. W środę Polki zagrają

z Ukrainą (5.), a Polacy z Rumunią (18.).

(asz)

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



PLATINI I BLATTER WALCZĄ W SĄDZIE

KORUPCJA W FIFA I UEFA \ Rozprawa apelacyjna od wyroku sądu z 2022 r. uniewinniającego Josepha Blattera i Michaela Platinię odbędzie się przed sądem kantonu Basel-Landschaft w marcu 2025. Szwajcarska prokuratura odwołała się od wyroku uniewinniającego byłych prezydentów FIFA i UEFA.

POWÓDŹ \ Piłkarskie kluby z Dolnego Śląska ponoszą straty w wyniku powodzi. Pomaga im reszta futbolowej Polski

Cała piłka zjednoczona

Powódź na Dolnym Śląsku pozbawia majątków jego mieszkańców, niszcząc dorobek życia. Olbrzymie straty poniosły także kluby sportowe. Wiele stadionów jest zalanych. Ucierpiała też infrastruktura klubowa. Najbardziej dotknięte powodzią są kluby piłkarskie, szczególnie te z małych miejscowości, grające w najniższych ligach.

Artur Szczepanik

Choć fala powodziowa w weekend nie dotarła do Wrocławia, to władze Śląska postanowiły zwrócić się do Ekstraklasy SA o przełożenie spotkania ze Stalą Mielec. Nikt nie chciał grać w piłkę, gdy tysiące kibiców klubu z całego regionu walczyły już ze strasznym żywiołem.

Piłkarski Śląsk mocno włączył się do walki z powodzią. Zawodnicy, jak również trener Jacek Magiera wczoraj ładowali piasek do worków, które mają umocnić wały rzek przepływających przez stolicę Dolnego Śląska. Na miejscu zobaczyć można było większość podstawowych graczy. Worki zapelniali m.in.: Jehor Macenko, Sebastian Musiolik, Mateusz Żukowski, Łukasz Bejger czy Bułgar Simeon Petrow.

– Akcja była spontaniczna. Dostaliśmy informację, że są potrzebni wolontariusze, i piłkarze Śląska, a także trener Magiera oraz pracownicy klubu postanowili zareagować. Musimy sobie po-



Trener Jacek Magiera i piłkarze Śląska Wrocław pomagali w walce z powodzią | fot. x.com/d

magać – przekazał rzecznik klubu Jędrzej Rybak.

Śląsk rozpoczął też zbiórkę pieniędzy na pomoc dla poszkodowanych w powodzi. Klub sprzedaje wirtualne bilety cegiełki, których liczba wynosi tyle, ile pojemność Tarczyński Arena, czyli 43 tys. Jedna wirtualna wędziówka kosztuje 10 zł.

Chociaż fala powodziowa jeszcze nie przeszła, Dolnośląski Związek Piłki Nożnej szacuje już straty, jakie woda wyrządziła klubom.

– Zabezpieczyliśmy z rezerwy budżetowej 200 tys. zł, ale to na pewno będzie mało – powiedział prezes związku Andrzej Padewski. PZPN obywatelnie nie odwołał kolejki w podległych mu ligach, która miała się odbyć w miniony weekend, i decyzję o tym, czy grać, czy nie grać, pozostawił klubom. Jak tłumaczył prezes związku, wynikało to z mocno zróżnicowanej sytuacji w regionie.

– Mamy kluby z regionów górskich, ale też nizinnych

i te drugie były w zdecydowanie lepszej sytuacji i mogły grać. Nie mam jeszcze dokładnych danych, ale wiem, że bardzo wiele meczów zostało odwołanych. Nie chodzi tylko o to, że boiska zostały zalane, ale uszkodzone są drogi, mosty i nie było jak dojechać na mecz. Poza tym ludzie mieli ważniejsze sprawy na głowie niż granie – wytłumaczył Padewski.

Zalane zostały m.in. stadiony w Strzelinie, Kłodzku, Stroniu Śląskim.

Prezes przyznał, że rozgrywki w niższych ligach zostaną na pewno mocno storpedowane, ale ze sportowego punktu widzenia żaden klub nie będzie pokrzywdzony.

– Będziemy szukać nowych terminów do gry, przekładać mecze i najwyżej zagramy więcej kolejek wiosną – zakończył Padewski.

Ucierpiał też obiekt piłkarski na Opolszczyźnie. Dramatyczna sytuacja jest w Prudniku, gdzie woda zalała halę oraz przebudowywany koszt 29 mln zł stadion. Opolski ZPN przełożył wszystkie mecze weekendowe czwartej, jak i niższych lig. Grano tylko w Kluczborku, gdzie nie ma zagrożenia powodzią.

Całe polskie środowisko piłkarskie pomaga pokrzywdzonym. Polski Związek Piłki Nożnej przekazał 200 tys. zł ofiarom powodzi – informował już w niedzielę wieczorem na platformie X prezes PZPN Cezary Kulesza. Wezwał również związki okręgowe i kluby do włączenia się do akcji pomocowej.

Sto tysięcy złotych i 20 proc. zysku z meczu piłkarskiego Pucharu Polski z Radomiakiem Radom przekazał poszkodowanym Górnik Zabrze.

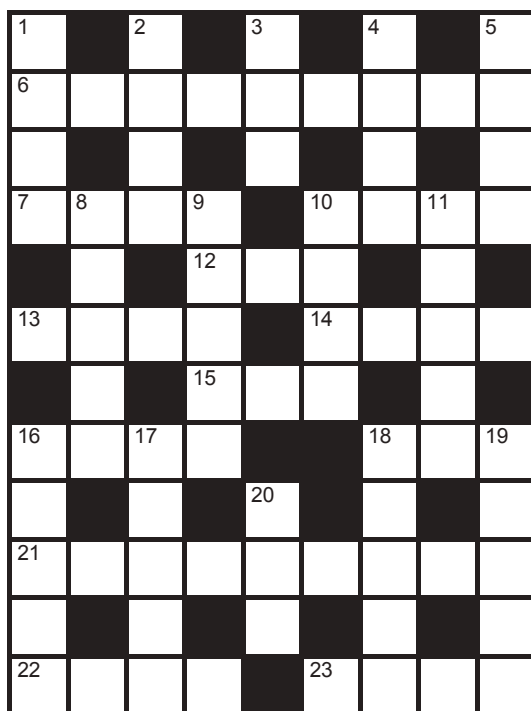
Fundacja Ludzki Gest byłego piłkarza reprezentacji Polski Jakuba Błaszczykowskiego już przekazała 250 tys. zł ofiarom powodzi. To tylko pierwsze z brzegu przykłady, bo w pomoc powodziannom zaangażowało się całe środowisko piłkarskie.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- dowódca garnizonu
- filozof z Królewca
- sycylijski wulkan
- niski głos żeński
- brat Kaina
- rajski ogród
- miara gruntu
- urok, powab
- wąż z piór
- pomieszczenie z piecem
- odbiera bodźce
- sznurek w świecy

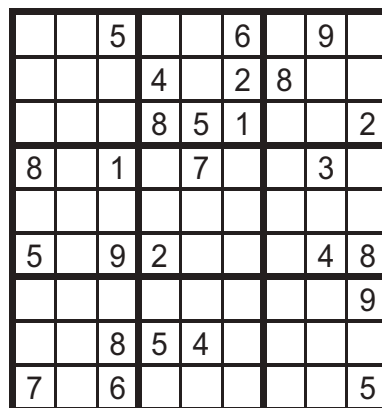
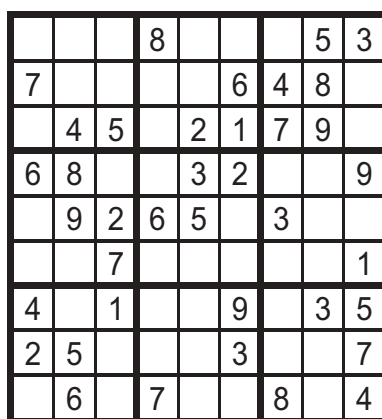
- blaszka przy gorsecie
- twórca dzieła
- małpi przysmak
- filmowy załotnik
- goni mysz



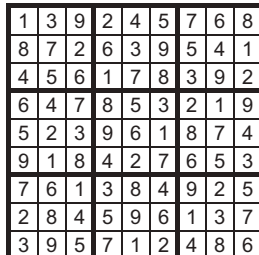
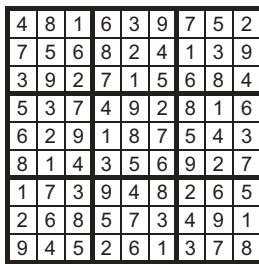
PIONOWO

- zajęcza noga
- państwo jak roślina
- dziedziczny kod
- dowcip, kawał
- willa Szymanowskiego
- zwany kawonem
- moneta w sakiewce
- syn Nyks i Ereba
- blekitne nad horyzontem

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Gazeta Polska
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group; Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.